PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 4 — Warszawa, czwartek 14 stycznia 1954 r. — Cena 50 gr

Narciarze startują dziś w Świerdłowsku w sztafecie 4 x 10 km

ŚWIERDŁOWSK 13.1. (tel. wł.). W środę biegacze nasi, którzy wezmą udział w czwartkowej sztafecie 4x10 km, zapoznali się z trasą. Trasa jest cięższa, niż ta, jaka była w biegu na 15 km. Charakteryzuje się ona na pierwszych 5—6 km długimi podbiegami i krótkimi zjazdami.

Duży mróz utrzymuje się w dalszym ciągu. Podczas środowego treningu temperatura wynosiła 22° poniżej zera. Dużą trudność dla naszych zawodników stanowi w dalszym ciągu oddychanie przy tak dużym mrozie.

W sztafecie 4x10 km gospodarze wystawiają 4 zespoły, Finowie — 2, a Czechosłowacy i my — po 1.

Drużyna polska startować będzie w następującym składzie i kolejności: Holeksa, Krzeptowski, Rubiś i Kwapień. W zespole CSR pobiegną Matous, Simunek, Szauer i Melich.

W godzinach popołudniowych zwiedzaliśmy Zakłady Przemysłowe, gdzie naczelny inżynier zapoznał nas z poszczególnymi działami. Przeprowadziliśmy szereg serdecznych rozmów z robotnikami Zakładów. Byliśmy z wizytą również w Politechnice, w której spotkaliśmy naszych rodaków studiujących na tej uczelni.

M. Orlewicz

Pierwszy trening na Nosalu

ZAKOPANE 13.1 (tel. wł.). Na nowym stoku slalomowym na Nosalu odbył się pierwszy trening kontrolny kadry polskich zjazdowców. Nowy tor slalomowy kwalifikowany jest jako bardzo trudny. Na treningu najlepiej wypadł czołowy zjazdowiec CWKS — Jan Ciaptak-Gąsienica.

W czwartek 14 bm. ruszy po raz pierwszy wyciąg elektryczny na szczyt Nosala. Jest to wyciągarka szybowcowa o sile 7,5 konni mechanicznych, mogąca ciągnąć 10 osób jednocześnie.

Dziś w Moskwie przy świetle elektrycznym drugi konkurs skoków

MOSKWA, 13.1 (tel. wł.). Nasi skoczkowie, przebywający w Moskwie, wezmą w czwartek udział w drugim konkursie organizowanym na tej samej skoczni przy świetle reflektorów... Konkurs na trudnej skoczni, przy oświetleniu elektrycznym, będzie nowością dla naszych skoczków, którzy do tej pory startowali zawsze przy świetle dziennym. Na przyzwyczajenie się do skoków przy reflektorach pozostało nam niewiele czasu — trenujemy dopiero od wtorku wieczorem.

Poniedziałek — był dniem wolnym. Przed południem wszyscy zwiedzaliśmy miasto, spacerowaliśmy po gwarnych, zaśnieżonych ulicach Moskwy. Stolica ZSRR wywarła na naszych zawodnikach duże wrażenie. Z wielkim zaciekawieniem oglądaliśmy film trójwymiarowy.

WIZYTA NA KREMLU

Podczas, gdy zawodnicy zwiedzali miasto — ja wraz z Marusarzem odwiedziliśmy w szpitalu 2 kontuzjowanych skoczków (radzieckiego i fińskiego) i sprawiliśmy im tą wizytą dużą radość.

We wtorek przed południem byliśmy wraz ze skoczkami fińskimi, norweskimi i czechosłowackimi na Kremlu. Trafiliśmy właśnie na noworoczną choinkę, organizowaną tutaj codziennie dla młodzieży szkół moskiewskich. Byliśmy pierwszą zagraniczną delegacją, jaka odwiedziła dzieci przy choince, przyjęci zostaliśmy bardzo serdecznie i spędziliśmy przyjemne chwile podziwiając wraz z młodzieżą występy artystów i Dziadka Mroza.

Zwiedziliśmy również muzeum na Kremlu oraz salę posiedzeń Rady Najwyższej. Dziś po południu udajemy się wszyscy, wraz ze skoczkami zagranicznymi do Mauzoleum Lenina-Stalina.

ZASADNICZE BŁĘDY

Wtorkowy trening przy świetle reflektorów wypadł jak na pierwszy raz, dość pomyślnie. Poniedziałek wykorzystaliśmy dla gruntownego omówienia naszych niedzielnych startów; z każdym skoczkiem omawialiśmy jego błędy zauważone na treningach i podczas konkursu. **Wszyscy przyznali zgodnie, że skakali źle i że mają jeszcze duże braki, zwłaszcza w technice wybicia.**

Rozmawialiśmy na ten temat również ze skoczkami zagranicznymi, a zwłaszcza Falkangerem i zawodnikami radzieckimi. Potwierdzili nasze obserwacje. Polacy mają przede wszystkim niedostatecznie i wadliwie opanowane wybicie z progu, które jest albo źle obliczone, albo za mało dynamiczne. W efekcie daje to albo niepewny skok, albo poprawny stylowo, lecz... krótki. Skutek jest taki sam — takimi skokami konkursu wygrać nie można. W długościach — brakuje nam przeciętnie 3—4 metry do najlepszych...

Skutek tej narady i zastosowanie podpatrzonych u Falkangera, Vuorinena i Skworcowa wzorów widzieliśmy we wtorek wieczorem. Chłopcy skakali prawie tak, jak w dzień, szczególnie dużo skorzystał Polok. Reszta jest jednak nieco speszona niedzielnymi wynikami; szczególnie Wieczorek nie może dojść do siebie po upadku i mimo zapewnień, że czuje się dobrze, skacze słabiej niż przed niedzielą. Najpewniej czuje się Marusarz, który dzięki swojej rutynie szybko przyzwyczaił się do nowych warunków. Dla innych przejście z terenowych skoczni w Pięciu Stawach i Małej Krokwi na trudną skocznię moskiewską było zbyt raptowne — i lukę tę trudno jest wypełnić.

TRUDNA SKOCZNIA

We wtorek poprawiły się znacznie warunki atmosferyczne, a przede wszystkim zelżał mróz, który bardzo dokuczał naszym zawodnikom. Ustał również wiatr, który przeszkadzał i mroził do szpiku skoczków na rozbiegu. Dziś wiatru już nie ma, a mróz dochodzi tylko do 12 stopni...

Skocznia moskiewska stanowi poważną trudność nie tylko dla nas. Nie mogą się do niej przyzwyczaić również i inni zagraniczni skoczkowie, jest dużo upadków i kilka kontuzji. Kontuzje odniósł Fin Johansen, a we wtorek Vuorinnem połamał deski i potłukł się nieco. Czechosłowacy również czują się niepewnie; Felix popełnia podobne błędy do naszych, a Remza i Jebavy nie trenują z powodu choroby. Najpewniej na skoczni moskiewskiej czują się Falkanger, Salmenranda oraz skoczkowie radzieccy. Znają ją dobrze, skakali na niej dziesiątki razy, a i niska temperatura nie jest dla nich niespodzianką.

Czwartkowy konkurs na oświetlonej reflektorami skoczni będzie dla nas trudną próbą. Będziemy mieli za sobą zaledwie dwa treningi przy świetle elektrycznym — więc trochę mało. No, ale postaramy się, aby było jak najlepiej. W każdym razie nauka dla naszych skoczków będzie bardzo duża.

M. Kozdruń

Na planszy Wiednia polscy szermierze spotkają się z Austrią

W ŚRODĘ wieczorem wyjechała pociągiem do Wiednia reprezentacja naszych szermierzy, która w niedzielę spotka się w międzypaństwowym meczu z Austrią. Szermierze nasi przygotowywali się do tego spotkania bardzo starannie, przebywając od początku stycznia na wspólnym treningu. Najlepszą formą podczas treningów wykazali się szablista Pawłowski oraz najlepszy nasz florecista — Twardokens.

Barw Polski w meczu z Austriakami bronić będą: **we florecie kobiet** — Nawrocka i Włodarczyk, **we florecie mężczyzn** — Twardokens i Zbigniew Przeździecki, **w szpadzie** — Jaroń i Andrzej Przeździecki oraz **w szabli** Pawłowski i Zabłocki. Do Wiednia wyjechał także jako rezerwowy Krajewski.

Wraz z zawodnikami wyjechał do Austrii sędzia międzynarodowy, dr Nawrocki oraz jako kierownik zespołu — Suprowicz.

Skład polskiej reprezentacji jest najsilniejszy, jakim w tej chwili dysponujemy. Dużym osłabieniem jest brak w drużynie najlepszego szpadzisty — Rydza, który zdaje w tym czasie egzaminy dyplomowe.

Szpada jest najsłabszym punktem drużyny austriackiej i wiele zależeć będzie od ilości zwycięstw uzyskanych przez Polaków w tej broni, tym bardziej, że wobec wysokiego poziomu florecistek austriackich należy się liczyć z utratą punktów przez zawodniczki polskie.

Floret kobiet obok szabli jest atutowym punktem Austriaków. Ale również u nas szabla jest mocnym punktem drużyny, a Pawłowski i Zabłocki reprezentują wcale niegorszy poziom niż finaliści olimpijscy — Plattner i Lechner. Walki w szabli powinny być więc bardzo wyrównane i na wysokim poziomie.

Wyrównane siły reprezentują obie drużyny również i we florecie męskim.

Pierwsze oficjalne spotkanie szermierzy Polski i Austrii wywołało w Wiedniu bardzo duże zainteresowanie. Mecz odbędzie się w niedzielę w sali związków zawodowych. Gospodarze zaprosili na mecz neutralnego sędziego, Włocha Cucca który będzie prowadził walki jako sędzia główny.

Austriacy staną na planszy przeciw Polakom w następującym zestawieniu: floret kobiet — Filtz, Preiss, floret mężczyzn — Loisl, Kerb, szpada — Resch, Martincic, szabla — dr Plattner i Lechner.

(jur)

Barbara Grocholska, która w ostatnich zawodach kontrolnych w Zakopanem zajęła drugie miejsce za Kowalską — na trasie slalomu

Przed trójmeczem łyżwiarzy w Zakopanem

ZAKOPANE 13.1. (tel. wł.). Kadry łyżwiarzy węgierskich i polskich w jeździe szybkiej na łodzie udały się na trening do Morskiego Oka gdzie zamieszkały w schronisku PTTK.

Tor lodowy na jeziorze wykonany został wspólnymi siłami zawodniczek i zawodników węgierskich i polskich. Warunki lodowe są doskonałe. Zawodnicy powrócą do Zakopanego na ogólnopolskie zawody klasyfikacyjne w jeździe szybkiej na łodzie.

W Zakopanem na nowopowstającym stadionie sportowym w pobliżu Ronda, wybudowano nowoczesny tor lodowy do jazdy szybkiej. Długość toru wynosi 333 m, a szerokość — 10 m. W sobotę i niedzielę 17 i 18 stycznia br. odbędą się na nim ogólnopolskie zawody klasyfikacyjne w jeździe szybkiej na lodzie.

Nowowybudowany stadion w Zakopanem położony jest w bardzo ładnym punkcie, z widokiem na pobliskie lesiste pasmo Regli. Na torze tym odbędzie się również trójmecz łyżwiarski CSR — Węgry — Polska, w dniach 23—25 stycznia br.

PRAGA, 13.1 (tel. wł.). — Czołówka łyżwiarzy CSR w jeździe szybkiej, przygotowując się do trójmeczu z Polską i Węgrami w Zakopanem, wzięła udział w mistrzostwach Dynamo, w których poza konkursem startowali zawodnicy UDA.

W konkurencji mężczyzn wszystkie biegi wygrał Kolar, przed Doubkiem: 500 m 46.3 — 46.7; 1.500 m 2:32.7 — 2:36.8; 3.000 m 5:16,1 — 5:22.9 i 5.000 m — 9:17,1.

W konkurencji kobiet wszystkie biegi wygrała Hanzlikova — 500 m — 54.7; 1 000 m—1:57.0; 1.500 m — 2:55.2 i 3.000 m — 6:25.2.

Literaci na start Konkurs

na nowelę lub opowiadanie związane z Wyścigiem Pokoju

W związku z VII Wyścigiem Pokoju Trybuny Ludu, Neues Deutschland i Rudeho Prava — Redakcja „Przeglądu Sportowego" i Związek Literatów Polskich ogłaszają konkurs otwarty na nowelę lub krótkie opowiadanie związane z tematyką wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

Prace należy nadsyłać do 1 marca br. Wyniki ogłoszone zostaną 15 kwietnia br. Prace, podpisane godłem (w kopercie nazwisko), należy przesyłać na adres „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Al. I Armii 11 z zaznaczeniem „konkurs na nowelę". Rękopisów nie zwraca się.

W skład jury konkursu wchodzą: 2 przedstawiciele Związku Literatów, 1 przedstawiciel „Trybuny Ludu", 1 przedstawiciel GKKF i 1 przedstawiciel „Przeglądu Sportowego".

NAGRODY:

I	nagroda	5.000 zł
II	„	3.000 zł
III	„	2.000 zł

Niezależnie od tych nagród — prace wydrukowane będą honorowane.

Trzy najlepsze prace literackie niezależnie od konkursu krajowego będą uczestniczyć w międzynarodowym literackim konkursie zorganizowanym z okazji Wyścigu Pokoju, gdzie rywalizować będą o medale: złoty za 1 miejsce, srebrny za 2 i brązowy za 3, z pracami nagrodzonymi w podobnych konkursach ogłoszonych w NRD i CSR.

Zwycięzca konkursu międzynarodowego towarzyszyć będzie VII Wyścigowi Pokoju na koszt organizatorów.

Telefonem ze Świerdłowska:

Salo rewanżuje się Kuzinowi w biegu na 15 km

ŚWIERDŁOWSK, 12.1 (tel wł.). We wtorek, 12 stycznia odbyła się w Świerdłowsku druga konkurencja międzynarodowych zawodów narciarskich — bieg na 15 km. Podobnie, jak i podczas niedzielnego biegu na 30 km, panował silny mróz. Trasa biegu miała charakter pagórkowaty. Największe wzniesienie wynosiło 70 m, a ogólna suma podejść — 320 m.

Startowało 67 zawodników, ukończyło bieg 64. Uczestniczyli reprezentanci: ZSRR, Czechosłowacji, Polski i Finlandii.

Pojedynek o pierwsze miejsce rozegrali zwycięzca biegu na 30 m — Kuzin (ZSRR), ze zdobywcą drugiego miejsca, Salo (Finlandia). Fin zrewanżował się zawodnikowi radzieckiemu za niedzielną przegraną, zajmując pierwsze miejsce w czasie o 12 sek. lepszym do Kuzina, który zajął drugie miejsce.

Na pierwszych kilometrach najlepszy czas miał Miziukrajew (ZSRR); na 10 km prowadzenie objął również zawodnik radziecki — Kołczin. Na ostatnich 5 kilometrach Kuzin i Salo rozpoczęli wspaniały finisz, zapewniając sobie czołowe miejsca na mecie.

Narciarze polscy nie odegrali w biegu poważniejszej roli, plasując się na końcowych miejscach.

Wyniki:

1. Salo, Finl. — 49:27;
2. Kuzin, ZSRR — 49:30;
3. Kołczin, ZSRR — 49:51;
4. Hakulinen, Finl. — 50:05;
5. Terentiew, ZSRR — 50:32;
6. Oliaszew, ZSRR — 50:34;
7. Kozłow, ZSRR — 50:44;
8. Riasinen, ZSRR — 51:04;
9. Kuzniecow, ZSRR — 51:26;
10. Jeromin, ZSRR — 51:27;
11. Pawłow, ZSRR — 51:29;
12. Kuzniecow, ZSRR — 51:37.

Pozostali Finowie uplasowali się na następujących miejscach: 17. Kolehmainen — 51:47; 24 Velonen — 52:11; 32. Makela — 52:25; **odległe miejsce Makeli, zdobywcy brązowego medalu na Igrzyskach Olimpijskich w Oslo — było dużą niespodzianką.**

Czołowi biegacze czechosłowaccy zajęli nast. miejsca: 40. Cardal — 53:34; 46. Matous.

Z Polaków Daniel Krzeptowski był na 56 miejscu w czasie 55:25; Kwapień — na 57 (56:07); Rubiś na 59 (56:28) i Styrczula na 62 (58:06).

Organizacja zawodów, podobnie, jak w niedzielę, była wzorowa. Licznie zgromadzona na trasie publiczność była szczegółowo informowana o przebiegu walki. Wyniki podawano dosłownie w kilkanaście sekund po przybyciu na metę poszczególnych zawodników.

M. Orlewicz

Narciarskie Biegi Patrolowe

ROZPOCZĘTE w dniu 3 stycznia narciarskie biegi patrolowe przebiegają na terenie całego kraju z niejednakowym nasileniem. Obok miejscowości, które biegi dobrze przygotowały i zorganizowały, mamy i takie, w których akcja ta nie ma charakteru masowego a ogranicza się tylko do udziału członków kół sportowych. Akcja biegów patrolowych jeszcze trwa, warunki śniegowe są odpowiednie. Należy się więc spodziewać, że dotychczasowe zaniedbania zostaną jeszcze odrobione. Podajemy meldunki naszych korespondentów o przebiegu biegów patrolowych na terenie kilku województw.

SZCZECIN. Niedzielne biegi patrolowe w Szczecinie odbyły się w doskonałych warunkach atmosferycznych. Startowały 62 patrole z 282 zawodnikami. Najliczniej obsadzono konkurencje mężczyzn na 12 km: z 48 patroli najlepszy czas osiągnął zespół Gwardii — 1:19:27 przed kolejarzami z Zarządu Portu w Szczecinie, kolejarzami z DOKP i Ogniwem WKKF. W grupie kobiet na 8 km startowały tylko dwa patrole, zwyciężył Kolejarz — 1:17:51. Z 12 patroli juniorów na 6 km cztery czołowe miejsca zajęli zawodnicy Zrywu; czas zwycięskiego zespołu — 41:50.

POZNAŃ. Wskutek specyficznych warunków (późne opady śnieżne i niedołężność KKF, które zbyt późno zajęły się sprawą zorganizowania marszów i biegów patrolowych) — w woj. poznańskim przeprowadzono imprezy dotychczas tylko w 15 powiatach z udziałem około 3.000 zawodników i zawodniczek, przeważnie w marszach patrolowych. W narciarskich biegach patrolowych startowało dotychczas 7 zespołów, w tym 3 w Środzie i 4 w Poznaniu. Minima do odznaki BSPO i SPO zdobyło ponad 2.900 osób, co świadczy o dobrym przygotowaniu uczestników.

Dobrze przygotowano marsze patrolowe w Pile, gdzie startowało 855 osób ze Zrywu, Unii i Ogniwa.

W Poznaniu przeprowadzono w przeważającej części marsze patrolowe. Dobrze spisali się zawodnicy miejscowej Stali, których w pierwszym rzucie startowało 94. Kierownictwo Stali przygotowało już prawie 1.000 osób do marszów i 6 patroli do biegów; wezmą oni udział w imprezie w najbliższą sobotę i niedzielę.

Pierwszą imprezę marszową przeprowadzili również i poznańscy Kolejarze. W niedzielę ze startujących 59 zdało normy na SPO 58.

W biegach patrolowych startowało 22 narciarzy z Budowlanych, Startu i Unii, w tym 12 seniorów, 4 kobiety i 6 juniorów, przy czym wszyscy ukończyli bieg. Z mężczyzn najlepszy czas miał Wilk (Bud), z kobiet — Dybizbańska (Unia), a z juniorów — Łabędzki (Unia).

Z Ludowych Zespołów Sportowych najlepiej wywiązali się sportowcy wiejscy pow. śremskiego: połączyli oni marsze patrolowe z zawodami strzeleckimi; uczestniczyło 300 osób.

W Ostrowie Wlkp. sekcje narciarskie korzystając z dogodnych warunków śniegowych przygotowują intensywnie swych członków do niedzielnych marszów i biegów patrolowych. Zryw przy Technikum Kolejowym zgłosił na niedzielę 10 patroli narciarskich, Zryw przy Szkole Metalowej — 3, Koło Sportowe przy Liceum Ogólnokształcącym męskim — 6, Kolejarz — 2.

Intensywne przygotowania trwają również w pow. kaliskim, gdzie w przygotowaniach do biegów i marszów bierze udział ponad 300 osób.

OPOLE. W niedzielnych biegach patrolowych w Opolu uczestniczyło 30 zespołów męskich i trzy żeńskie. Najliczniej startowali zawodnicy Kolejarza i Startu. Normy na SPO zdobyło 359 osób. Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zdobyli: 12 km seniorów — Kolejarz, 6 km juniorzy — LZS Szczepanowice, 4 km kobiet — Kolejarz.

KRAKÓW. W biegach patrolowych organizowanych w ostatnim tygodniu uczestniczyło najwięcej członków ZS Kolejarz. Start 151 drużyn (w tym 50 kobiecych) jest świadectwem dobrej pracy organizacyjnej oraz starannego przygotowania, pro-

(Dokończenie na str. 5)

Biegacz radziecki F. Terentiew, który na ostatnich zawodach w Świerdłowsku zajął piąte miejsce na dystansie 15 km i siódme na 30 km

13-etapowa trasa VII Wyścigu Pokoju ustalona

USTALONO już następujący termin i trasę VII Wyścigu Pokoju:

2 maja, I etap Dookoła Warszawy (110 km).
3 maja, II etap Warszawa — Łódź (125 km).
4 maja, III etap Łódź — Stalinogród (195 km).
5 maja, IV etap Stalinogród — Wrocław (180 km).
6 maja — odpoczynek.
7 maja, V etap Wrocław — Görlitz (150 km).
8 maja, VI etap Cottbus — Berlin (180 km).
9 maja, VII etap Berlin — Lipsk (200 km).
10 maja — odpoczynek.
11 maja, VIII etap Lipsk — Karl Marxstadt (139 km).
12 maja, IX etap Karl Marxstad — Bad Schandau (117 km).
13 maja, X etap Decin — Pardubice (186 km).
14 maja, XI etap Pardubice — Brno (137 km).
15 maja — odpoczynek.
16 maja, XII etap Brno — Tabor (160 km).
17 maja, XIII etap Tabor — Praga (160 km).

Łączna długość trasy wynosi 2.029 km. Meta na wszystkich etapach przewidziana jest na godzinę 17.00.

W porównaniu z poprzednimi Wyścigami Pokoju, tegoroczny będzie miał największą ilość etapów — 13 (w dwóch poprzednich było ich po 12). **Pomimo zwiększenia liczby etapów długość trasy będzie jednak krótsza niż w 1952 i 1953 r.**

W ubiegłym roku dwa etapy miały długość 218 km, a cztery wynosiły prawie 200 km. W tym roku tylko jeden etap (Berlin — Lipsk) będzie miał długość 200 km.

W niedzielę finał piłkarskiego pucharu zimowego dla uczczenia II Zjazdu PZPR

FINAŁ zimowego pucharu SPN GKKF zorganizowanego dla uczczenia II Zjazdu PZPR rozegrany zostanie w niedzielę, 17 bm. na stadionie Kolejarza w Warszawie. W decydującym meczu o tę zaszczytną nagrodę spotkają się reprezentacje Warszawy i Stalinogrodu, które w dotychczasowych rozgrywkach wykazały najlepszy poziom spośród 16 uczestniczących drużyn.

W drodze do finału Warszawa wygrała z Lublinem 4:0, Gdańskiem 3:0 i Poznaniem 4:1. Stalinogród pokonał Wrocław 5:3, Łódź 2:0 i Opole 3:0.

Mecz finałowy prowadzić będą Fronczyk, Kulczyk i Podlacki — Kraków. Początek spotkania o godzinie 12.

Wzorowa postawa oto droga do pełnej rehabilitacji

Sprawa Patyńskiego czołowego ping-pongisty i sekretarza Rady Okręgowej ZS Start w Lublinie, który w brutalny sposób pobił sekretarza swego koła. (pisaliśmy o tym w numerze 101 „Przeglądu Sportowego") — spotkała się ze zrozumiałym oburzeniem u wszystkich sportowców. Oto co np. pisze do Redakcji nasz stały czytelnik St. Nawrocki z Lublina:

— Z wielkim oburzeniem dowiedziałem się o „wyczynie" b. mistrza Polski, Patyńskiego. Ustanowił on swego rodzaju rekord niesportowego zachowania się. Nikt jeszcze ze znanych sportowców nie dopuścił się podobnego występku. Dlatego też nowego „rekordzistę" powinna spotkać zasłużona kara. Przy okazji chciałem poruszyć inną sprawę. A mianowicie — dlaczego tego wypadku nie skomentowała dotychczas prasa lubelska? Czyżby dziennikarze sportowi Lublina, nic o tym nie wiedzieli?

Jak informuje nas RO Start Patyński został ukarany. Prezydium WKKF Lublin w porozumieniu z GKKF postanowiło:

1) Zdyskwalifikować Patyńskiego jako zawodnika na okres 3 miesięcy;

2) zawiesić w czynnościach członka Prezydium Sekcji Tenisa Stołowego na okres 6 miesięcy;

3) wystąpić z wnioskiem do Rady Głównej ZS Start o ukaranie Patyńskiego po linii administracyjnej.

Zaś RG ZS Start udzieliła Patyńskiemu surowej nagany i zdjęła ze stanowiska sekretarza Rady Okręgowej Start w Lublinie.

✻

W Nr 91 „Przeglądu Sportowego" z ub. r. opublikowaliśmy artykuł pt. „Nie możemy tolerować takiej postawy jaką zademonstrowali Łomowski i Chojnacki", domagając się przyśpieszenia decyzji w sprawie niesportowego zachowania się w/w zawodników w czasie XXIX lekkoatletycznych Mistrzostw Polski.

A oto uchwała Prezydium, Sekcji Lekkoatletyki GKKF w tej sprawie:

UCHWAŁA

Prezydium Sekcji Lekkoatletyki GKKF powzięło na posiedzeniu w dniu 22 grudnia 1953 roku następującą uchwałę w sprawie zajścia między zawodnikami: Mistrzem Sportu Łomowskim i rekordzistą Polski Chojnackim w dniach 4 i 5 września 1953 na XXIX Lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski:

W związku z przekazaniem w dniu 12.12.1953 przez wiceprzewodniczącego GKKF tow. Procka do autorytatywnej decyzji Sekcji wniosków Komisji Dyscyplinarnej dla sprawy zajścia między zawodnikami Łomowskim i Chojnackim — Prezydium Sekcji po zapoznaniu się z aktami sprawy i wnioskami Komisji uchwala:

— uznać winnym ob. Chojnackiego Henryka wywołania gorszącego postępku w dniu 5.9.1953 oraz naruszenia podstaw etyki sportowca Polski Ludowej, jeżeli chodzi o używanie alkoholu;

u k a r a ć ob. Chojnackiego jednoroczną dyskwalifikacją z zawieszeniem od daty podjęcia w/w uchwały;

— uznać winnym ob. Łomowskiego Mieczysława spowodowania niestosownej (chodzi o miejsce i czas) i w treści oraz w formie swojej głęboko niesłusznej dyskusji z ob. Chojnackim w dniu 4.9.1953 w czasie trwania konkurencji rzutu dyskiem;

— u k a r a ć ob. Łomowskiego, udzielając mu nagany.

Kary dla trzech znanych sportowców mają charakter wychowawczy. Teraz od Patyńskiego, Chojnackiego i Łomowskiego zależy jak szybko zdołają się wzorową postawą w pełni zrehabilitować w oczach opinii publicznej.

Zadania sekcji ogólnego przygotowania

PODSTAWOWYMI komórkami realizującymi w kołach i zespołach sportowych plan zdobywania odznak SPO w ciągu całego roku powinny być sekcja ogólnego przygotowania oraz sekcje sportowe.

Sekcja ogólnego przygotowania jako sekcja podstawowa koła sportowego powinna skupiać wszystkich, którzy pragną uprawiać wychowanie fizyczne i sport. Powinni należeć do niej zarówno ci, którzy nie specjalizują się w konkretnej dyscyplinie sportu, względnie nie mają wybitnych warunków fizycznych do ich uprawiania, jak również ci, którzy stawiają „pierwsze kroki" w sporcie, chcą nabrać ogólnej sprawności, aby następnie według własnego upodobania wybrać taką lub inną dyscyplinę.

Sekcji ogólnego przygotowania nie można traktować jako przedsionka, przez który obowiązkowo musi przejść każdy nowowstępujący do koła sportowego.

W sekcji ogólnego przygotowania będą zawsze występowały dwie grupy: tych którzy nie mają zamiaru specjalizować się w jakiejś dyscyplinie sportowej oraz tych którzy po osiągnięciu ogólnej sprawności będą przechodzili do poszczególnych sekcji.

Zadania sekcji ogólnego przygotowania polegają przede wszystkim na trosce o wszechstronny rozwój fizyczny jej członków, o podniesienie ich stanu zdrowia i ogólnego usprawnienia oraz budzenie zamiłowań sportowych. Jeśli więc zadania te polegają na wszechstronnym oddziaływaniu na rozwój fizyczny jej członków, to praca jej musi się opierać na systemie wszechstronnego przygotowania. A takim systemem jest odznaka SPO.

Głównymi dyscyplinami, które muszą być przedmiotem pracy tej sekcji, będą: gimnastyka, lekkoatletyka, pływanie, gry sportowe, narciarstwo i łyżwiarstwo (jeśli warunki pozwalają) oraz turystyka (marsze, wczasy niedzielne).

PLANOWANIE ZAJĘĆ

Zajęcia należy prowadzić systematycznie w ciągu całego roku, najlepiej — dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Instruktor prowadzący zajęcia powinien sporządzić roczny plan zajęć szkoleniowych z podziałem na odpowiednie dyscypliny sportu tak, by zajęcia w poszczególnych dyscyplinach pokrywały się z — okresem przygotowania do zdawania norm na odznakę SPO. Zakończeniem zajęć w każdej dyscyplinie powinien być start w zawodach, na których powinno nastąpić uzyskanie danej normy.

Wspomnieliśmy o konieczności uwzględnienia atrakcyjnego programu zajęć. Aby to zrealizować, należy łączyć elementy kilku dyscyplin na przykład: ćwiczenia gimnastyczne, lekkoatletykę, gry sportowe, wycieczkę itp., co wpłynie na atrakcyjność zajęć. Jednak głównym celem takiej lekcji powinno być przygotowanie ćwiczących w tej dyscyplinie, która jest w planie przygotowania i zdania normy SPO.

Wzór planu zajęć szkoleniowych sekcji ogólnego przygotowania.

Lp.	Dyscypliny sportu	Miesiące I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	G. razem
1.	Gimnastyka	8	8									12	8	36
2.	lekkoatletyka			16	12	12	8		4	8	8			68
3.	Pływanie							12	8					20
4.	Gry sportowe			4	4	8	4	4			4	4	32	
5.	Narciarstwo (Łyżwiarstwo)	8	8										4	20
6.	Marsze (turystyka)									8	8			16

Na podstawie planu szkoleniowego sekcja układa plan przygotowania i zdawania norm odznaki SPO w sekcji ogólnego przygotowania.

Wzór planu przygotowania i zdawania norm SPO w sekcji ogólnego przygotowania

Normy:	Miesiące I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
obowiązkowe												
Gimnastyka	+	0							+0		+	+
Tor przeszkód								+	+0	0		
Bieg na przełaj			+	+	0							
Pływanie						+	+0					
Marsze									+	+0		
B. Do wyboru												
I grupa bieg 100 m				+	+0							
II grupa — skok w dal lub wzwyż				+	+0							
III grupa — rzut kulą lub granatem				+	+0							
IV grupa — narciarstwo lub łyżwiarstwo +0												+
gry sportowe			+	+	+0	+0						

Okres przygotowania + Okres zdobywania 0

Jeśli teraz porównamy plan szkoleniowy sekcji ogólnego przygotowania, plan przygotowania i zdawania norm odznaki z masowymi imprezami ujętymi w Jednolitym Kalendarzu na rok 1954 — widzimy zgodność terminów imprezy z okresem zdawania poszczególnych norm.

Dobrze opracowany roczny plan sekcji ogólnego przygotowania jest warunkiem jej owocnej działalności, ożywienia pracy koła oraz wykonania podstawowego zadania, jakim jest zdobycie odznaki SPO i BSPO przez jak największą ilość członków koła.

PLAN WYSZKOLENIOWY SEKCJI SPORTOWYCH

W kole sportowym poza sekcją ogólnego przygotowania do planowego zdobywania w ciągu całego roku odznak SPO powinny czynnie włączyć się wszystkie sekcje sportowe.

Plan wyszkoleniowy sekcji sportowych uwzględnia w ciągu roku trzy okresy: **a) przygotowawczy**, w którym główny nacisk kładzie się na ćwiczenia, zaprawy i treningi przygotowujące członków sekcji do startu w zawodach, **b) zasadniczy** — w którym członkowie sekcji starają się uzyskać na zawodach wyższe wyniki od dotychczasowych, **c) przejściowy** — w którym przez uprawianie sportów uzupełniających członkowie sekcji podnoszą swoje ogólne usprawnienie.

Jak w tym planie powinno być uwzględnione zdawanie norm odznaki SPO?

W okresie zasadniczym członkowie sekcji zdają normy SPO w swojej dyscyplinie (np. pływaniu, lekkoatletyce, gimnastyce) w ramach zawodów imprez kalendarza sportowego koła, ułożonego na podstawie Jednolitego Kalendarza Sportowego GKKF.

Inne normy SPO, nie związane z dyscypliną sportu uprawianą przez daną sekcję, członkowie sekcji przygotowują i zdają w pozostałych dwóch okresach, a szczególnie w okresie przejściowym.

Zarząd Dzielnicowy ZMP Warszawa zorganizował w niedzielę 10 bm. w Parku Międzyszkolnym masowe zawody strzeleckie połączone ze zdawaniem norm na odznakę SPO i BSPO.Na zdjęciu grupa uczestników zawodów strzeleckich na stanowiskach

Foto CAF — St. Wdowiński

W imprezach masowych o charakterze tradycyjnym (np. Biegi Narodowe, Marsze Jesienne), w których zalicza się normy na SPO — startują członkowie wszystkich sekcji i okres przygotowań do tych imprez musi być z góry uwzględniony w planie wyszkoleniowym.

Podajemy przykładowy plan przygotowania i zdawania norm na SPO I-go i II-go stopnia w sekcji pływania.

ćwiczenia obowiązkowe: gimnastyka — okres przygotowania — październik i listopad, okres zdawania — grudzień, tor przeszkód — okres przygotowania wrzesień, okres zdawanie — wrzesień i październik; pływanie — w procesie zajęć treningowych; marsz — okres przygotowania — wrzesień okres zdawania — październik; bieg — okres przygotowania — kwiecień, okres zdawania — maj;

ćwiczenia do wyboru (pływanie, skoki do wody, rzuty) — w procesie zajęć treningowych.

Na powyższym przykładzie widzimy, że normę pływacką odznaki SPO zdajemy w procesie zajęć treningowych. W okresie tym można też zdawać normę z rzutów (w sezonie letnim). Normy w torze przeszkód, biegu na przełaj i marszach zdajemy w okresie przejściowym w normach zajęć lekkoatletyki (sporty uzupełniające), gimnastykę zaś — w okresie przygotowawczym.

ZADANIA KOMISJI SPO

Nad całością pracy w zakresie odznaki SPO czuwa komisja SPO powołana przez radę koła sportowego. Do obowiązków komisji należy: a) czuwanie nad systematyczną pracą i nad poziomem wszystkich członków koła do zdawania norm odznaki, b) zaliczanie norm na odznakę, c) prowadzenie sprawozdawczości ewidencji osób zdających i dokumentacji znaczków.

Komisja powinna być inicjatorem atrakcyjnych form masowych zawodów na zdawanie norm odznaki SPO oraz propagandy odznaki SPO na terenie zakładu pracy.

W skład komisji winni wejść najlepsi aktywiści i działacze sportowi, koła, mistrzowie sportu, wybitni zawodnicy, trenerzy, i instruktorzy. Raz na kwartał przebieg zdawania norm na odznakę oraz wnioski dla pełnej realizacji planu SPO należy przedstawić na zebraniu kół. Rada koła może zabezpieczyć wszystkie warunki dla realizacji przedstawionych wniosków.

Właściwie zorganizowana agitacja i propaganda odznaki, zabezpieczenie urządzeń sportowych i sprzętu, ścisła współpraca z władzami zrzeszenia i miejscowym Komitetem Kultury Fizycznej, zapewni, niewątpliwie, powodzenie tej tak ważnej z punktu widzenia masowości w.f. sprawie — jaką jest systematyczne w ciągu roku zdobywanie przez członków koła norm na odznakę SPO. Tak zorganizowana praca, zagwarantuje wykonanie rocznych zadań planowych.

Tomasz Lempart
dyr. departamentu wyszkolenia GKKF

Z Szaraneczkiem

dla przewodniczącego MRN ob. Stefana Kiełkiewicza we Włocławku

Szanowny Towarzyszu!

Wraz z licznymi miłośnikami sportu we Włocławku przekazujemy Wam i członkom Prezydium życzenia pomyślności i serdeczne gratulacje z okazji pierwszej rocznicy uchwały prezydium MRN z grudnia 1952 roku.

Uroczysty dzień podjęcia ważnej dla sportowców Włocławka uchwały żywo pozostał w naszej pamięci, nie dziwcie się więc, że jeszcze po roku myślą do dnia tego wracamy.

— Jak to, nie wiecie o co chodzi?

— Pozwólcie w porządku alfabetycznym przypomnieć punkty uchwały:

Punkt pierwszy: zbudować BOISKO SPORTOWE w parku nad Wisłą dla młodzieży z pobliskich szkół zawodowych, która dotkliwie odczuwa brak obiektów sportowych.

Punkt drugi: rozpocząć prace przygotowawcze w celu wybudowania HALI SPORTOWEJ na okres zimowy.

Punkt trzeci: urządzić PARK SPORTU na Słodowie (w okolicach robotniczych dzielnic Kokoszka i Zazamcze) z boiskami do gier ręcznych i basenem pływackim (plany basenu zatwierdziło prezydium również w 1951 r.).

Punkt czwarty: zbudować prowizoryczną PŁYWALNIĘ na jeziorze Czarnym (do chwili ukończenia basenu na Słodowie).

Punkt piąty: przystosować SALĘ szkoły nr 2 do celów sportowych (ściślej: przywrócić tej sali jej pierwotne znaczenie — sportowe).

Punkt szósty: wybudować TOR PRZESZKÓD na stadionie Spójni, by ułatwić całej młodzieży Włocławka zdobywanie norm na SPO.

Piękne zamiary. I sami chyba przyznacie — na nowo je czytając — że pomyślano o wszystkim i że każda Rada Narodowa mogłaby być dumna z takiej uchwały.

Ale cóż z pięknych zamiarów, kiedy...

Otóż doszły nas słuchy, że w przeciągu roku nie wykonano ani jednego punktu uchwały.

Niemożliwe! Wprost nie wypada w momencie pamiętnej i uroczystej rocznicy takiej myśli dopuszczać. Jak to? Rok przeleciał i nic?

Powiecie, że dopiero od pół roku jesteście przewodniczącym. Ale czyż możliwe, żeby Wasz poprzednik zabrał wraz z sobą poprzednie uchwały prezydium MRN i zwolnił Radę oraz Was z ich wykonywania?

My byśmy się nie zgodzili dobrowolnie zrezygnować z tak pięknej uchwały.

Gdyby pogłoski, o których piszemy, miały rzeczywiście miejsce, czekamy na odpowiedź:

Kto zawinił w tej sprawie i jakie wnioski wyciągnięto w stosunku do winnych.

W jakich terminach i kolejności zostaną wykonane poszczególne postanowienia wspomnianej uchwały.

Wraz z nami czekają mieszkańcy Włocławka!

Opracowano na podstawie korespondencji M. Lewandowskiego.

Czynem witamy II ZJAZD PZPR

Z cenną inicjatywą długofalowych zobowiązań wystąpili aktywiści PKKF-u w Kętrzynie, którzy m. in. zobowiązali się:

— Przedterminowo wykonać plan zdobywania odznak SPO i norm klasyfikacyjnych (termin — 30.XI.54 r.)

— Zwiększyć w roku 1954 udział zawodników w imprezach masowych o 30 proc. w stosunku do r. 1953.

— Przeszkolić nowych 80 sędziów-kandydatów w różnych dyscyplinach do dn. 15.III.54 r.

— Rozszerzyć opiekę nad LZS-ami, zorganizować w ramach łączności miasta ze wsią 24 imprezy sportowe na terenach spółdzielni produkcyjnych i gromad, zwiększyć stan członków LZS o 50 proc.

✻

Coraz więcej zobowiązań zgłaszają sportowcy szkół. Oto co pisze nasz korespondent o czynie sportowców SKS „Kaszubia" przy Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Kartuzach.

„Każdy w miarę swoich możliwości chciał wziąć udział w wielkim czynie przedzjazdowym. Najcenniejszym zobowiązaniem jest zbudowanie lodowiska, tuż po feriach zimowych na placu boiska szkolnego.

Podjęto również szereg indywidualnych zobowiązań: kol. PITUŁA postanowił pobić rekord szkoły na 1000 m (dotychczasowy rekord wynosi 2:54,7), w skoku w dal (5,53 m) oraz zdobyć II klasę sportową; kol. UZAREK zaatakuje rekord w biegu na 100 m (11,9); kol. FULARCZYK pobije swój życiowy rekord w pchnięciu kulą (11,20 m); kol. kol. BRYGIDA i ŻOŁTNOWSKA postanowiły pobić rekordy szkoły na 100 m (14,3 sek.) i 60 m (9,00 sek.); kol. NAGEL uzyska lepsze wyniki w skoku wzwyż (125 cm).

Koszykarze klas ósmych poprzez wytrwałą pracę i treningi dorównają poziomowi reprezentacji klasy XI, z którą stale przegrywali.

✻

A oto dalsze meldunki o realizacji zobowiązań:

Członkowie sekcji kajakowej ZS „Stal" przy zakładach przemysłu metalowego im. J. Stalina w Poznaniu wyremontowali sposobem gospodarczym 4 jednostki, zaoszczędzając w ten sposób ponad 1800 zł; piłkarze Stali wyremontowali świetlicę przy ul. Rolnej i zaoszczędzili 1300 zł, natomiast juniorzy tejże sekcji wykonali w ramach swoich zobowiązań gazetkę ścienną oraz udekorowali wyremontowaną świetlicę. 9 członków sekcji lekkoatletycznej wśród nich: **Gawelówna, Orywal** i **Rybarczyk** złożyli z wynikiem pomyślnym egzamin na sędziego lekkoatletycznego, a ciężarowcy zgodnie ze swoim zobowiązaniem ustanowili 5 nowych rekordów okręgowych w podnoszeniu ciężarów.

✻

Na terenie województwa poznańskiego w czynie przedzjazdowym powstały nowe lodowiska, m. in. Kolejarze zbudowali na własnym boisku lodowisko dla młodzieży dzielnic robotniczych Dębiec i Wildy, Budowlani zaś dla dzielnic Łazarz i Górczyn. Trzecie lodowisko zbudowali członkowie LZS w Zaborowie pod Lesznem, na którym w pierwszym spotkaniu hokejowym pozonali Gwardię Krotoszyn 6:3 (1:1, 2:2, 3:0).

✻

Ożywioną działalność przejawiają w okresie zimowym uczelniane koła sportowe warszawskiego AZS. Studenci-sportowcy masowo włączyli się do czynu sportowego dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Na wszystkich uczelniach warszawskich zorganizowano wiele imprez masowych, jak błyskawiczne turnieje w tenisie stołowym, szachach i szermierce na bagnety. Turnieje te wyłonią reprezentacje poszczególnych uczelni na spotkania finałowe, które odbędą się 17 bm. w kołach AZS przy Politechnice Warszawskiej (tenis stołowy), Uniwersytecie Warszawskim (szachy) i Szkole Głównej Planowania i Statystyki (bagnet).

17 bm. na strzelnicy Politechniki Warszawskiej odbędą się również zawody w strzelaniu na 50 m z broni małokalibrowej, organizowane pod hasłem uczczenia II Zjazdu Partii.

W dniu rozpoczęcia II Zjazdu PZPR, spod Politechniki wyruszy sztafeta najlepszych motocyklistów, kolarzy i biegaczy AZS Warszawa, która przekaże uczestnikom II Zjazdu meldunki o zobowiązaniach podjętych przez sportowców AZS.

Na podstawie korespondencji: K. Marszalika z Kętrzyna, E. Synaka z Kartuz.

opracował A. K.

Pożyteczna narada

NIE ma takiego sportowca w kraju, którego nie interesowałaby sprawa sprzętu sportowego, który by z radością nie powitał wiadomości o tym, że krytyka braków w produkcji sprzętu sportowego odnosi wreszcie realne skutki. Od jakości i ilości tego sprzętu zależą przecież tak wyniki wyczynowców jak i umasowienie sportu.

Wydział Sprzętu przy GKKF-ie zwołał w dniu 12 bm. robocza konferencję z udziałem przedstawicieli producentów: ZPS i WSW, dystrybutorów — CHSS, Instytutu Tworzyw Sztucznych i jednego z masowych odbiorców — PTTK — na której omawiano sytuację w produkcji sprzętu zimowego: nart wraz z ukompletowaniem, łyżew i sprzętu hokejowego.

Na naradzie stwierdzono, że jakkolwiek w szeregu artykułów zaspokojono potrzeby rynku, to jednak w wielu wypadkach sprzęt ten nie odpowiadał warunkom pod względem jakości.

Powodem braku niektórych artykułów jak kijków do nart, okantowania i innych, oraz ich niewłaściwej jakości była bardzo często nieodpowiednia ilość należytego surowca, a także niedokładna znajomość ilościowych potrzeb i jakościowych wymagań konsumentów, powodowane często chaotycznym planowaniem zrzeszeń i innych masowych odbiorców. W dużej mierze wina za ten stan rzeczy leży po stronie Zarządu Przemysłu Sportowego, który nie dopilnował rytmicznej równomiernej produkcji podległych jemu zakładów.

Konferencja pozwoliła wymienić uwagi w tych sprawach wszystkich zainteresowanych czynników i podjąć wnioski, zmierzające do usunięcia zaistniałych braków.

Inicjatywa, która zapoczątkował Wydział Sprzętu Sportowego GKKF winna być w dalszym ciągu kontynuowana. Wydział Sprzętu winien dotrzeć do masowego odbiorcy, na codzień korzystać z jego uwag krytycznych. (wiw)

Sport związkowy rozpoczyna przygotowania do ogólnopolskiej Spartakiady

NOWE, poważne zadania stoją w 1954 r. przed sportem związkowym. W okresie 12 miesięcy sportowcy związkowi mają zdobyć 135 tys. nowych odznak SPO I i II stopnia, 60 tys. nowych klas sportowych oraz powiększyć ilość członków kół sportowych do 700 tysięcy. Jednocześnie, zgodnie z Jednolitym Kalendarzem Sportowym, mają przeprowadzić szereg zawodów i imprez w kołach sportowych, okręgach i zrzeszeniach.

Już w najbliższych dniach sport związkowy rozpoczyna przygotowania do największej tegorocznej imprezy sportowej jaka będzie, **organizowana z okazji X-lecia Polski Ludowej, Ogólnopolska Spartakiada. Odbędzie się ona w dniach 22—30 lipca w Warszawie** (tylko konkurencje strzeleckie rozegrane zostaną we Wrocławiu). **W 12 dziedzinach sportu najlepsi polscy zawodnicy walczyć będą o tytuły mistrzów Spartakiady.**

Po raz pierwszy w Ogólnopolskiej Spartakiadzie sport związkowy reprezentowany będzie **nie przez poszczególne zrzeszenia lecz przez reprezentację CRZZ.** Oznacza to, że w Spartakiadzie pion związkowy reprezentowany będzie przez najlepszych zawodników i najlepsze zespoły wszystkich 8 zrzeszeń sportowych związków zawodowych.

Przed aktywem sportowym zrzeszeń stoi poważne zadanie właściwego przygotowania zawodników do udziału w Spartakiadzie.

Przygotowania do Spartakiady przebiegać będą zgodnie z Jednolitym Kalendarzem. A więc eliminacje rozpoczną się w najniższych ogniwach sportowych — kołach przy zakładach pracy. Następnie odbędą się zawody w okręgach zrzeszeń i w końcu — spartakiady poszczególnych zrzeszeń. Celem wyłonienia zespołów reprezentacyjnych CRZZ rozegrane zostaną spartakiady CRZZ we wszystkich niemal gałęziach sportu, wchodzących do programu Spartakiady.

Ustalono już, że spartakiady CRZZ odbędą się w ciągu czerwca, tak, żeby w lipcu zawodnicy, wyznaczeni do reprezentacji Zw. Zaw., mogli być skoncentrowani na obozach przygotowawczych.

Wstępny plan mistrzostw CRZZ przedstawia się następująco:

zapaśnictwo — 27—30 maja w Krakowie; **podnoszenie ciężarów** 8—10 maja w Stalinogrodzie; **boks** 14—16 maja we Wrocławiu; **koszykówka mężczyzn i kobiet** 24—27 czerwca w Warszawie; **siatkówka mężczyzn i kobiet** 24—27 czerwca w Toruniu; **strzelectwo** 9—17 lipca we Wrocławiu; **pływanie** 3—4 lipca na rozpoczęcie obozu przygotowawczego; **kolarstwo szosowe** 3—4 lipca w Warszawie na rozpoczęcie obozu przygotowawczego, który odbędzie się w Chyliczach; **szermierka** 25—27 czerwca w Krakowie; **gimnastyka** 13—17 czerwca w Łodzi; **lekkoatletyka** 13—17 czerwca w Warszawie; **piłka wodna** między 17 maja a 5 czerwca, w czasie trwania obozu szkoleniowego dla zespołów związkowych we Wrześni koło Poznania.

Organizatorami mistrzostw CRZZ będą poszczególne zrzeszenia związkowe.

Plan ten nie jest ostateczny, gdyż nie ustalono jeszcze zasad, na jakich poszczególne piony będą uczestniczyć w Spartakiadzie. Jeżeli np. zapadnie decyzja że w pływaniu i lekkoatletyce startują zawodnicy klasy I i mistrzowskiej to wtedy odpadnie konieczność organizowania specjalnej spartakiady CRZZ w tych dyscyplinach sportu. Odbędą się wtedy jedynie zawody kontrolne już podczas obozów przygotowawczych. Obecnie można powiedzieć tylko że na pewno odbędą się mistrzostwa CRZZ w sportach zespołowych (siatkówka, koszykówka) oraz niewymiernych (zapasy).

Celem opracowania regulaminów, przeprowadzenia obozów przygotowawczych oraz sprawnego i planowego przeprowadzenia mistrzostw CRZZ w najbliższym czasie zostanie powołany specjalny komitet organizacyjny, w skład którego wejdą trenerzy, aktywiści społeczni oraz pracownicy zrzeszeń sportowych.

Przygotowania do udziału w Spartakiadzie powinny pomóc w zrealizowaniu planów zdobywania SPO i klasyfikacji, planów rozwoju masowego wychowania fizycznego w zakładach pracy. Sportowcy związkowych zrzeszeń sportowych wezmą, podobnie jak w latach ubiegłych, liczny udział w imprezach masowych (biegi narodowe), będą realizować wskazania jednolitego Kalendarza Sportowego.

Pomoże im w wypełnieniu wszystkich zadań, stojących przed nimi — zwłaszcza w pierwszym półroczu — **współzawodnictwo, które obejmie koła sportowe, rady zrzeszeń, działaczy i trenerów. Współzawodnictwo to rozpocznie się już w najbliższym czasie.**

Realizacja zadań, jakie stoją w bieżącym roku przed sportem związkowym wymaga poważnego wysiłku i systematycznej pracy wyszkoleniowej. Jasne jest, że pracownicy etatowi zrzeszeń nie podołają sami wypełnić tych wszystkich zadań. Dlatego też o pełnej realizacji planów zadecyduje pomoc pełnego poświęcenia i oddanego sprawie rozwoju sportu związkowego aktywu społecznego.

Sprawą rad wszystkich instancji sportowych będzie skupienie wokół siebie jak najwięcej liczby aktywistów społecznych, stworzenie kolektywów, które pokierują trudną i odpowiedzialną pracą.

Po plenum sekcji kajakowej GKKF

Tym razem nie może się skończyć na słowach i wnioskach

W niedzielę odbyło się plenum Sekcji Kajakowej GKKF. Licznie zebrani, działacze w krytycznej dyskusji wykazali troskę o rozwój kajakarstwa. Szeroko omówiono błędy i trudności — w uchwale podjęto wiele cennych wniosków — słowem, jak stwierdził inż. Plebańczyk z Krakowa, w Sekcji powiało nowym duchem.

Kiedy jednak wspomnimy zeszłoroczne plenum, okaże się, że atmosfera troski o rozwój kajakarstwa była wówczas nie mniejsza, również mówiło się o przełomie pracy w sekcji, o nowym etapie, które jednak w praktyce nie znalazły odzwierciedlenia. Kilku działaczy stwierdziło też dziś ze smutkiem, że właściwie rok ostatni został zmarnowany, że nie przyniósł oczekiwanych rezultatów.

Jaka jest więc gwarancja, że historia się nie powtórzy, że znów zapał i plany nie skończą się w przeważającej swej części na słowach?

Aby na to odpowiedzieć, trzeba naprzód przeprowadzić analizę błędów i niedociągnięć pracy sekcji i aktywu w 1953 r.

TRZYOSOBOWE PREZYDIUM

Trzeba zacząć od tego, że prezydium Sekcji właściwie przez większy przeciąg czasu nie... istniało. Trudno bowiem nazwać trzyosobowy aktyw w osobie ob. Małka i małżeństwa Zantarów, za prezydium. Ponieważ reszta usunęła się od pracy, ta trójka załatwiała najpilniejsze sprawy, lecz nie była w stanie wykonać wszystkich zadań, nie mogła odegrać właściwej, kierowniczej roli. W końcu 1953 r. przewodniczący Sekcji Jeliński oraz członkowie prezydium Szot i Matliński zostali z powodu zaniedbań w pracy zwolnieni przez kierownictwo GKKF ze swych stanowisk.

Osiągnięcia sportu kajakowego — jak liczny start w mistrzostwach, dobre wyniki młodzieży, są też przede wszystkim zasługą działaczy terenowych. Większość jednak wojewódzkich sekcji kajakowych wykazywała za mało inicjatywy, nie potrafiła wywalczyć sobie właściwego autorytetu i pozycji. Na nieliczne komunikaty i wezwania teren nie dostarczał odpowiedzi, w wyniku czego sprawozdanie wiceprzewodniczącego Małka pozbawione było zupełnie konkretnych danych, jak ilość zdobytych klas, sprzętu itp.

Działacze terenowi zdają sobie jednak sprawę ze swych błędów i jesteśmy pewni, że przy odpowiednim kierownictwie, potrafią stworzyć silny, dobrze pracujący kolektyw.

Wybór na przewodniczącego starego zawodnika i działacza **Bazaniaka,** na wiceprzewodniczących — **Małka, Kulczaka, Wojtulewicza,** powołanie licznych komisji stwarza realne perspektywy właściwego kierownictwa pracą kajakarzy.

WSPÓŁPRACA Z TERENEM

A stoją przed nimi poważne zadania i zaległości do odrobienia.

Najważniejsze z nich — to właściwe wykorzystanie i zorganizowanie współpracy z aktywem terenowym, powiększenie i odmłodzenie tego aktywu oraz powiązanie Sekcji GKKF z Sekcjami Wojewódzkimi.

Aktyw kajakarzy jest bardzo liczny, lecz w olbrzymim procencie niewykorzystany, ponieważ niejednokrotnie nie doceniano pracy działacza, zrażano go, lekceważono jego wysiłki.

Drugim węzłowym zagadnieniem jest umasowienie kajakarstwa, rozpropagowanie norm SPO w kajakarstwie. Trzeba spopularyzować — jak postanowiono we wnioskach, kajakarstwo w takich województwach jak: Opole, Olsztyn, Lublin, Wrocław, Białystok, Koszalin; trzeba nim zainteresować takie zrzeszenia jak LZS, CWKS, Zryw, Start; trzeba rozwinąć tę dyscyplinę nie tylko w miastach wojewódzkich, ale na terenie powiatów, miasteczek i wsi.

W kajakarstwie panuje ta niesłychana sytuacja, że w wielu sekcjach zawodnicy, posiadają więcej klas I i II niż III i młodzieżowych.

WIĘCEJ KLAS, ZAWODÓW...

Dlaczego? Bo zdobywanie klas ograniczono do regat na sprzęcie wyczynowym, do poważnych centralnych imprez. W tym roku musimy organizować jak najwięcej regat lokalnych na sprzęcie sportowym — na nim trzeba szkolić młodzież, na nim młody zawodnik musi stawiać pierwsze kroki, inaczej trudno będzie mówić o masowości.

...SPRZĘTU

Sprzętu bowiem mamy jeszcze mało. W tym roku wytwórnia w Chojnicach obiecuje wyprodukować 125 kajaków regatowych. Plenum postanowiło domagać się podniesienia tej liczby do 250 —sprzęt ten jednak będzie w stanie obsłużyć (i to niedostatecznie) jedynie czołówkę i w masowej robocie szkoleniowej nie można go brać pod uwagę.

Sprzęt ma doniosłe znaczenie w rozwoju wyczynu kajakowego — niewątpliwie w przyszłych latach sytuacja ulegnie radykalnej poprawie i nasza państwowa stocznia będzie mogła dostatecznie zabezpieczyć potrzeby kajakarstwa. Obecnie jednak i Sekcja i jej aktyw powinni pomyśleć o samodzielnej budowie kajaków przez sekcje zrzeszeń.

Wymieniliśmy kilka z podstawowych zadań, stojących przed naszym kajakarstwem. Na nowym prezydium, komisjach i całym aktywie spoczywają więc bardzo duże obowiązki.

Nie spodziewamy się też nagłej rewolucji w kajakarstwie, wierzymy jednak, że praca pójdzie innymi torami, że tym razem wnioski, powzięte na plenum zostaną zrealizowane, że zapał z obrad zostanie wykorzystany w konkretnej pracy.

K. M.

Druga młodość

sławnego krynickiego toru

saneczkowego

W OSTATNICH czterech latach saneczkarstwo w Krynicy coraz bardziej upadało. Znajdujący się w Krynicy jeden z najlepszych torów saneczkarskich w Europie, nie był remontowany i przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy. Brak opieki nad tym obiektem spowodował, że w ciągu lata różni chuligani zniszczyli poważnie urządzenia toru. Koła sportowe również nie starały się o sprzęt saneczkarski dla swych zawodników. Nieliczni zawodnicy startowali na własnym przestarzałym sprzęcie. Nic też dziwnego, że opuścili Unię krynicką czołowi saneczkarze, z których np. Pędrak przeniósł się do Spójni Nowy Sącz, Szerauc do Kolejarza, a Rączkiewicz do LZS.

W tym czasie kiedy krynickie koła zamedbywały tę piękną gałąź sportu, nowopowstałe koła „Zrywu" przy Zasadniczej Szkole Metalowo - Drzewnej w Krynicy, skupiające w swych szeregach młodzież szkolnictwa zawodowego, uruchomiło sekcję saneczkarską. Młodzi saneczkarze „Zrywu" dla uczczenia X rocznicy powstania ZMP wykonali we własnym zakresie w godzinach pozalekcyjnych trzy nowoczesne sanie. Startując na mistrzostwach Polski, na sprzęcie przez siebie wykonanym, pojechali brawurowo, zyskując serca publiczności. Pierwszy zrywowiec zajął zaszczytne V miejsce wśród 54 najlepszych zawodników z całej Polski. Reszta również znalazła się w czołówce.

Niespełna dwa miesiące później, w maju ub. roku GKKF przekazał uroczyście tor krynickiej młodemu zrzeszeniu „Zryw". Młodzi chłopcy zabrali się energicznie do pracy. Dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, przepracowali chłopcy na torze 840 godzin, wyrównali całe koryto toru, wykonali uchwyty na wodę do polewania toru, zasadzili wzdłuż toru 350 drzewek iglastych, które chronić będą tor od nasłonecznienia. Naprawiono bandy drewniane i zaopatrzono tor w niezbędny sprzęt do konserwacji i obladzania toru.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR zespół produkcyjno - sportowy Zrywu wykonał trzy dalsze sanie, a aktyw koła złożony z członków ZMP z nauczycielem w.f. realizując uchwały Krajowej Narady Aktywu Sportowego ZMP, zorganizował kurs sędziów saneczkarstwa dla wszystkich kół krynickich. Kółko racjonalizatorów Zrywu pod okiem inż. J. Tobiczyka, wykonało nowe ulepszenia i nadal pracuje nad wykonaniem najlepszego sprzętu saneczkarskiego.

Z inicjatywy koła powołano również do życia w pobliskim Sączu powiatową sekcję saneczkarską, do której należeć będzie młodzież z wszystkich szkół zawodowych.

ENTUZJAZM młodych „zrywowców" pociągnął za sobą działaczy i sportowców innych kół. Były czołowy saneczkarz Polski Witkowski, wykonał sanie o ruchomych płozach, które będą miały zastosowanie na lodzie i śniegu. Rada Unii zaopatrzyła swych zawodników w nowy sprzęt, na którym szkolić będzie nawet hokeistów, którzy mają zamiar „wkosić" pozostałym sekcjom.

Bardzo dobrze zaopatrzona została w sprzęt saneczkarski również i młodzież LZS-u przy POM-ie. Do sekcji saneczkarskiej wstąpiło wielu traktorzystów, agronomów i przodowników pracy naszej wsi, którzy trenować będą pod okiem b. mistrza Polski St. Rączkiewicza.

Kalendarzyk imprez saneczkarskich na torze krynickim jest przepełniony. W każdą niedzielę, aż do mistrzostw Polski, które odbędą się w Krynicy 20 i 21 lutego, odbywać się będą zawody na różnych szczeblach, które przyczynią się do umasowienia saneczkarstwa. Przebywać będą również w Krynicy najlepsi saneczkarze polscy, przygotowujący się do mistrzostw Europy.

Nie zapomniano również o licznych rzeszach wczasowiczów, którzy z całej Polski przybywają do Krynicy na odpoczynek. Dla nich będzie codziennie tor otwarty i przy pomocy sprzętu saneczkarskiego dostarczonego przez FWP będą mogli i ludzie z nizin zapoznać się z tą górską, nieznaną dla nich, ale jakże piękną dyscypliną sportu.

Karol Rojna

O Puchar GKKF na torze saneczkowym w Karpaczu

KARPACZ 12.1 (tel. wł.) W wyniku czterodniowych zawodów saneczkarsko-bobslejowych na torze w Karpaczu, **Puchar GKKF w saneczkach zdobyła Spójnia Nowy Sącz — 121 pkt.** przed Budowlanymi — 110, Kolejarzem — 73, Ogniwem — 48, Unią — 21, Gwardią — 9 i Włókniarzem — 5. **W bobslejach Puchar GKKF zdobył Kolejarz — 62 pkt.** przed Spójnią — 49, Gwardią — 22, Budowlanymi — 9 i Włókniarzem — 7.

Wyniki poszczególnych konkurencji: saneczki:

jedynki mężczyzn — 1. Wojtyński (Kol.) — 2:28,3, 2. Pędrak (Sp.) — 2:32,2, 3. Włodzyński (Ogn.) — 2:35,0;
jedynki kobiet — 1. Radecka (Bud.) — 2:38,5, 2. Gorgoniówna (Sp.) — 2:42,7, 3. Decówna (Kol.) — 2:44,6;
dwójki mężczyzn — 1. Spójnia (Ciapała — Lesiak) — 2:32,4, 2. Budowlani (Pietrek — Koszla) — 2:34,4, 3. Spójnia II (Zachatyński — Swerpel) — 2:35,0;
dwójki mieszane — 1. Kolejarz (Wojtyński — Zróbikowa) — 2:35,8, 2. Spójnia (Pędrak — Najbar) — 2:36,0, 3. Budowlani (Andrzejak — Deringowa) — 2:36,9;
bobsleje:
dwójki — 1. Spójnia (Olesiak I — Habela) — 1:17,7, 2. Kolejarz (Dąbrowski — Sikowroński) — 1:17,8, 3. Kolejarz II (Kudlek — Wilczek) — 1:18,0;
czwórki — 1. Kolejarz II — Kudlek, Wilczek, Bibulski, Grzybczyk) — 1:12,3, 2. Spójnia — 1:12,7, 3. Gwardia I — 1:14,5;
skeleton — 1. Olesiak I (Sp.) — 2:47,7, 2. Pędrak (Sp.) — 2:47,8, 3. I. Konieczny (Kol.) — 2:47,8.

Na trasach Gór Uktusskich

sekundy decydowały

o czołowych miejscach na 15 i 30 km

ŚWIERDŁOWSK 13.1. (tel. wł.) Międzynarodowe zawody narciarskie w Świerdłowsku są egzaminem dotychczasowych osiągnięć narciarzy radzieckich, którzy walczą tutaj na trasach biegowych z najlepszymi zawodnikami fińskimi, na czele z mistrzem olimpijskim, Hakulinem.

W zawodach biorą udział ze strony gospodarzy tylko mistrzowie sportu, dlatego też pokonanie któregoś z nich jest już pewnym sukcesem. Trzeba dodać, że mistrzów sportu narciarskiego w ZSRR jest 374, z czego około 75 procent stanowią biegacze.

Biegacze radzieccy reprezentują obecnie wysoki poziom światowy. Pod względem przygotowania kondycyjnego znacznie przewyższają biegaczy fińskich. Nie cechuje ich wprawdzie taka płynność ruchu, w jakiej celują np. Mäkelä i Hakullnen, ale wiedzieliśmy, że tego rodzaju finezje stylowe nie mają decydującego wpływu na wyniki.

Dziennik norweski „Aftenposten" tak napisał po zawodach:

„Teraz trzeba liczyć się z Rosjanami również i w sporcie narciarskim, co potwierdziło się w czasie zawodów w ZSRR

W Moskwie zwyciężył wprawdzie w skokach Norweg Falkanger, jednak po zaciętej walce z zawodnikami radzieckimi. Wielką sensacją niedzieli była wiadomość ze Świerdłowska o zwycięstwie biegaczy radzieckich z najlepszymi zawodnikami Finlandii na 30 km".

Doskonały narciarz radziecki Oliaszew

REZULTATY CAŁOROCZNEJ PRACY

Wysoki stopień wydolności zdobywają biegacze radzieccy sumienną, systematyczną pracą, opartą na całorocznym treningu. Ich zaprawa do bieżącego sezonu rozpoczęła się jeszcze w lecie, przy czym oparta była głównie na turystyce, osiąganiu norm GTO wyższego stopnia oraz na ćwiczeniach specjalnych, jak np. brodzenie po wodzie. Biegaczy radzieckich cechuje na ogół bardzo silna budowa fizyczna; w odróżnieniu od szczupłych Finów. Ich technika dostosowana jest do budowy fizycznej.

Konkurencja czołówki w biegach na 30 i 15 km była bardzo wyrównana, a poziom bardzo wysoki. Uwydatniło się to zwłaszcza w biegu na 15 km, w którym różnice czasu pomiędzy czterema czołowymi zawodnikami wahała się w granicach jednej minuty, w pierwszej dziesiątce — w granicach dwóch minut. Mäkelä, 32 na mecie miał czas gorszy od zwycięzcy ledwie o 3 minuty. Tak minimalnych różnic nie było na Igrzyskach Olimpijskich w Oslo.

Zawodnicy polscy, podobnie jak i czechosłowaccy, nie byli przygotowani do tak poważnej konkurencji. Mogli oni rywalizować tylko pomiędzy sobą i wyraźnie ustępowali czołówce światowej klasy.

Biegacze nasi z powodu braku śniegu przygotowywali się w normalnych warunkach śniegowych ledwie przez kilka dni, a kondycja ich oparta jest na suchej zaprawie. Poważnych wyników nie możemy w tej chwili oczekiwać od nich również ze względu na trudności aklimatyzacyjne, polegające na przyzwyczajeniu się do pełnego oddechu na dużym mrozie, jaki jest obecnie w Świerdłowsku.

NIE MARNUJEMY CZASU

Biegacze nasi nie doszli jeszcze do swojej formy. W ubiegłym roku w Semmering, Kwapień uległ Terentiewowi tylko nieznacznie, a pokonał takich biegaczy jak Oliaszew i Kołczin. Obecnie Kwapień, jak to było w biegu na 15 km, ustępuje wszystkim trzem znacznie, bo o około 6 minut.

Staramy się wyciągnąć właściwe wnioski z bieżących zawodów i chcemy jak najprędzej odrobić stracony teren. Już tutaj, w Świerdłowsku prowadzimy odpowiedni trening w formie wybiegania na nartach właściwej ilości kilometrów, 200 — 300.

Gospodarze dokładają wszelkich starań, aby uprzyjemnić nam pobyt w jednym z największych miast na Uralu, jakim jest Świerdłowsk. Dni upływają nam na częstych kontaktach z zawodnikami radzieckimi, od których zdobywamy wiele cennych wiadomości z zakresu metodyki treningu.

W dni wolne od zawodów bywamy w teatrze. We wtorek byliśmy na operze „Rigoletto", a w środę spotkała nas miła niespodzianka, bowiem gospodarze zaprosili nas ponownie do opery, gdzie wystawiono „Halkę".

W rozmowach z mieszkańcami Świerdłowska mamy okazję stwierdzić, jak wielką popularnością i sympatią cieszyły się tu występy „Mazowsza".

Pobyt nasz w Świerdłowsku kończy się w sobotę. Tego dnia udamy się samolotem do Moskwy, skąd powrócimy do Polski.

M. Orlewicz

Pasza Kołczin nie „nawalił"

BYŁ początek marca 1951 roku. Na Uralu, w Górach Uktusskich pod Świedłowskiem odbywały się narciarskie mistrzostwa ZSRR. Młody narciarz Paweł Kołczin startował po raz pierwszy w zawodach o mistrzostwo ZSRR. W biegu na 18 km przyszedł wówczas jako 103. Ale udział w zawodach, w których uczestniczyli mistrzowie śnieżnych tras — tacy, jak Terentiew, Oliaszew, Matiuszenkow — dał wiele młodemu zawodnikowi, który nie zniechęcił się dalekim miejscem.

Po dokładnym przeanalizowaniu swej formy wraz ze swym trenerem Obotninem — Paweł doszedł do wniosku, że na przeszkodzie do lepszych osiągnięć stoją: po — pierwsze braki techniczne, po — drugie — kondycja. Waty, skłonny do przeziębień nie mógł dorównać wspaniale finiszującym, atletycznie zbudowanym i wytrzymałym — zahartowanym fizycznie i nerwowo zawodnikom takim jak akademicki mistrz świata z Poiana Stalin — Oliaszew, czy dysponującym stalowymi mięśniami Terentiew.

Cały następny rok poświęcił Kołczin, poza pilnymi studiami akademickimi, poprawieniu swej kondycji i usunięciu braków technicznych. Wiosnę spędził na ćwiczeniu gimnastyki przyrządowej, zapasach i podnoszeniu ciężarów. W połowie kwietnia wyszedł na bieżnie lekkoatletyczną, ćwiczył również biegi na przełaj.

Nie zapomniał o imitacyjnych ćwiczeniach narciarskich, którym poświęcał 12—15 minut dziennie, szlifując starannie każdy element biegu. Specjalny nacisk kładł na moment przenoszenia ciężaru ciała z nogi zakrocznej na wykroczną, uważając, aby łydka nogi wykrocznej wyprzedzała nieznacznie biodro, dzięki czemu unikał lekkiego zahamowania przy poślizgu, które zaobserwował u szeregu biegaczy. Dbał również o to, aby nie wychylać górnej części ciała zbytnio do przodu, utrudnia to bowiem w pewnym stopniu prawidłową pracę, serca i płuc.

Latem program zajęć stał się jeszcze bardziej urozmaicony. Doszły rzuty młotem, piłką, dyskiem, oszczepem i gra w koszykówkę. Od września włączył do swego programu bieg na nartach na 300-metrowej bieżni z trocin. Łączny czas poświęcony dziennemu treningowi wynosił 2 — 3 godzin, 5 — 6 dni w tygodniu.

Cały tryb życia był nastawiony na zahartowanie organizmu. Ubierał się do ćwiczeń i zawodów lekko, bez względu na porę roku sypiał przy otwartym lufciku, późną jesienią i zimą nacierał się codziennie do pasa śniegiem. Zmężniał, rozrósł się i zahartował. I chociaż przy Oliaszewie i Terentiewie sprawiał ciągle jeszcze wrażenie filigranowego chłopczyka — mięśnie pleców i brzucha wytrzymywały coraz większe obciążenie, a coraz rzadziej odczuwał zmęczenie na ostatnich kilometrach biegu i zapomniał o tym, że był kiedyś tak skłonny do przeziębień.

Mistrzostwa ZSRR 1952 r. zgromadziły w Górach Uktusskich tłumy ludzi. Ze sztoperami w rękach biegali od jednej pętli do drugiej, obserwując w podnieceniu zawodników na trasie 18 km. Nazwisko Kołczina było na ustach wszystkich tych, którzy byli w pierwszym dniu zawodów świadkami, jak młody zawodnik walczac na ostatnim odcinku sztafety 4 × 10 km potrafił „wyciągnąć" swoją drużynę z 6 miejsca na trzecie, ustalając wynikiem 35:17,0 trzeci rezultat dnia. Rezultat — tylko o 17 sekund gorszy od mistrza ZSRR Oliaszewa i o 7 sekund gorszy od Terentiewa.

W „osiemnastce" Kołczin biegł jako 60-ty. Następny numer wylosował Oliaszew. Trasa była z początku oblodzona i ciężka. Oliaszewowi, który wystartował 30 sekund za Kołczinem nie udało się go wyprzedzić. Po ukończeniu biegu przez wszystkich zawodników okazało się, że Kołczin zajął zaszczytne trzecie miejsce za Matiuszenkowem i Butakowem, wypełniając normę mistrza sportu.

Po kilku tygodniach wzruszony i dumny wpinał Paweł do klapy swej marynarki znaczek mistrza sportu.

— A co — przyjemnie, Pasza? — zapytał go obecny przy tym trener, stary mistrz sportu — Obotnin.

— Przyjemnie, ale jednocześnie trochę mnie strach oblatuje. Jakoś za szybko dostałem się do czołówki. Żeby tylko nie „nawalić".

W tym powiedzeniu był cały Paweł. Skromny aż do nieśmiałości, bezgranicznie kochający sport.

Paweł Kołczin nie „nawalił". W 1953 roku, w akademickich mistrzostwach świata w Semmering gdzie sztafeta radziecca zdobyła drugie miejsce za Czechosłowacją — startował również Kołczin. W biegu na 30 km, w którym biegacze radzieccy zdobyli pierwsze trzy miejsca — Kołczin był trzeci za Terentiewem i Oliaszewem, niewiele im ustępując.

W odbywających się obecnie międzynarodowych zawodach towarzyskich w Górach Uktusskich, Kołczin zajął w biegu na 15 km trzecie miejsce za Finem Salo i doskonałym Kuzinem — mistrzem ZSRR 1953 r. w biegu na 18 km, oraz zdobywcą pierwszego miejsca w obecnych zawodach w biegu na 30 km. Kołczin wyprzedził w tym biegu zarówno mistrza olimpijskiego Hakulinena, jak również dwóch swych „odwiecznych" rywali — Terentiewa i Oliaszewa. Zobaczymy jak zda egzamin w czwartkowej sztafecie 4 × 10 km.

Kołczin i Kuzin — to jedni z licznych przedstawicieli radzieckiej młodzieży narciarskiej, która szturmem zdobywa tytuły mistrzowskie, wyprzedzając czołowych specjalistów od biegów płaskich.

Opracowała E. C.

Odpowiedzi Redakcji

na odpowiedzi

ROZBRAJAJĄCA „SZCZEROŚĆ"

W 37 numerze „Przeglądu Sportowego" z ub. r. ukazała się notatka korespondenta, Roberta Pilewskiego, który m. in. pisał:

— Kierownictwo sekcji (piłki nożnej) Rady Koła ZS Kolejarz przy PKP w Aleksandrowie Kujawskim, prowadzi dziwną politykę, otacza bowiem opieką tylko drużynę pierwszą, zaś o drugiej drużynie zupełnie zapomina".

Odpowiedź Kolejarza była rozbrajająco szczera i nie mniej rozbrajająco-wykrętna. Cytujemy:

— ...Istotnie ...uwaga całego koła skierowana była na rozgrywki I drużyny, bo I drużyna miała szansę zająć pierwsze miejsce w rozgrywkach... — Nie znaczy to wcale, że zapomniano o drużynie drugiej, która korzystała z tych samych warunków, co i pierwsza. A co miał na myśli korespondent Pilewski — nie wiemy. Ot po prostu napisał, bo nie miał innego tematu"...

Wyjaśnienie to demaskuje powtórny list naszych korespondentów:

— Nieprawda — pisze już tym razem dwóch korespondentów — Pilewski i Jachimowicz — że Rada Koła zapewniła II drużynie piłkarskiej takie same warunki rozwoju, jak pierwszej. Np. Rada Koła nie chciała finansować poszczególnych wyjazdów II drużyny nawet na mecze mistrzowskie „C" klasy (czyż to nie jest przekreśleniem możliwości rozwoju każdej drużyny? — Red.), nie mówiąc już o meczach towarzyskich.

Mało tego — jak donoszą korespondenci — działacze z Rady zamiedbali zupełnie wszystkie inne sekcje. A to wszystko dlatego, żeby „I drużyna miała szansę zająć pierwsze miejsce w rozgrywkach".

Inny jeszcze korespondent — Maciej Skinder — napisał do nas, że ten sam Kolejarz podjął się opieki nad SKS-em przy Gimnazjum Ogólnokształcącym w Aleksandrowie. „Opieka" ta wygląda w ten sposób, że wypożycza się najzdolniejszych SKS-owców na zawody, a zapomina się o reszcie zespołu. Np. kiedy sportowcy z tej szkoły zwrócili się do Kolejarza z prośbą o wypożyczenie sali na zawody — „opiekun" odmówił kategorycznie.

Od Redakcji: Wyjaśnienie Kolejarza aleksandrowskiego nie zadowala nas. Toteż czekamy do Rady Koła bardziej pełnej i bardziej samokrytycznej odpowiedzi na krytykę prasową.

NIEODPOWIEDNIA ODPOWIEDŹ

„Nie wypaczajmy sensu rozgrywek o piłkarski Puchar Polski" — sygnalizowaliśmy w 99 numerze naszego pisma z ub. r., krytykując m. in. niesportową postawę piłkarzy Gwardii — Bydgoszcz w czasie rozgrywek.

Odpowiadając na krytykę Zarząd Wojewódzki Gwardii Bydgoszcz zawiadamia nas, że sprawa ta była przedmiotem obrad Prezydium Zarządu i kierownictwa Sekcji Piłki Nożnej. W stosunku zaś do kierownictwa sekcji, trenera i zawodników wyciągnięte zostały odpowiednie wnioski.

Od redakcji: „odpowiednie wnioski", ale nieodpowiednie, bo mało co mówiące wyjaśnienie. Chcielibyśmy wiedzieć wraz z czytelnikami na czym polega treść i sens wychowawczy tych wniosków, jak sami piłkarze ustosunkowali się do krytyki.

KTO DO LICHA MA RACJĘ?

W 73 numerze „Przeglądu Sportowego" z ub. r. zamieściliśmy notatkę naszego korespondenta, Kudosza z Wrocławia, który skrytykował MRN w Lwówku Śląskim za brak opieki nad miejscowym basenem pływackim.

W odpowiedzi Prezydium MRN w Lwówku poinformowało, że

„nie ma kredytu na remont basenu oraz, że zwracało się z propozycją do zakładów pracy, ażeby któryś z nich zaopiekował się basenem, lecz wszędzie otrzymano odpowiedź odmowną".

Życie jednak okazało się nie tak proste i jasne (pozornie — Red.), jak cytowana „twarda" odpowiedź MRN.

Bo oto, co pisze do Redakcji na ten temat Rada Okręgowa Spójni we Wrocławiu. Cytujemy:

„...Prezydium MRN mimo naszej interwencji i chęci przejęcia basenu pływackiego — nie zgodziło się na oddanie nam pod opiekę w'w obiektu".

Ktoś w końcu do licha ma rację?! Co na to Prezydium MRN w Lwówku?

Czołowe zawodniczki polskie Anna Bujak (z lewej) i Kubicówna w drodze na trening, podczas którego wspólnie z narciarzami Niemieckiej Republiki Demokratycznej przygotowują się do mistrzostw narciarskich świata Foto CAF — St. Wdowiński

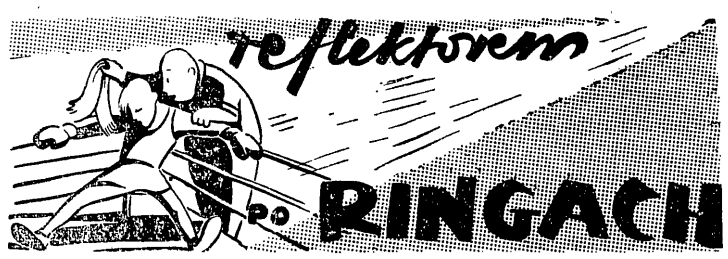

● Aby uprawianie boksu było przyjemnością ● Nie tak koledzy z Włókniarza ● Kapitał jest ●

DO REDAKCJI „Przeglądu Sportowego" wpłynął list od Sekcji i Wydziału Boksu GKKF.

List ten jest odpowiedzią na nasz „Reflektor" zamieszczony w nr 99 „Przeglądu" z dnia 20.11.53. W liście podpisanym przez Przewodniczącego Sekcji Boksu — Juliana Neudinga i Naczelnika Wydziału — Jakuba Szpringera czytamy:

„Słuszne jest podkreślenie niejednolitej, a najczęściej niedostatecznej formy czołowych bokserów z początkiem sezonu.

Są dwie zasadnicze przyczyny składające się na ten stan. Pierwsza: niedostateczny wciąż jeszcze poziom kadry instruktorskiej i trenerskiej, która często nie umie dobrze przygotować zawodnika na odpowiedni termin oraz w niewystarczającym jeszcze stopniu uwzględnia indywidualności poszczególnych zawodników. Druga — to niedostateczne włączenie w system treningów sportów uzupełniających, których stosowanie powinno osiągnąć maksimum nasilenia w tzw. martwym sezonie.

W planach Sekcji Boksu GKKF uwzględnia się systematyczne doszkalanie kadr instruktorskich i trenerskich w kierunku oparcia ich pracy na podstawach naukowych oraz opracowania dokładnych metod szkolenia i treningu z uwzględnieniem sportów uzupełniających. Dalsze prace w obu tych kierunkach powinny przynieść poprawę w dziedzinie ustabilizowania formy zawodników.

Poruszona w artykule sprawa bazy technicznej jest znaną i wielokrotnie poruszaną bolączką. Brak jest sal treningowych, a te, które są, tylko w nielicznych wypadkach posiadają odpowiednie wyposażenie. Przygotowany przez Sekcję Boksu GKKF długofalowy plan rozwoju boksu uwzględnia zarówno urządzenie jak i rozmieszczenie odpowiedniej ilości sal treningowych, oraz przewiduje szczegółowo opracowane, wzorowe ich wyposażenie.

Na marginesie tych zagadnień zaznaczyć należy, że większość kół i zrzeszeń sportowych nie przywiązuje dostatecznej wagi do zagadnienia właściwego wyposażenia sal treningowych i stworzenia takich warunków, aby uprawianie boksu stało się dla młodzieży prawdziwą przyjemnością".

Cóż można dodać do odpowiedzi Wydziału GKKF. Wiemy, dobrze wszyscy wiemy o tych brakach i niedociągnięciach. Mówi się o nich w równych odstępach czasu co rok z okazji otwarcia i zamknięcia sezonu, z okazji każdej dyskusji nad sposobem podniesienia na jeszcze wyższy poziom naszego pięściarstwa, w dyskusjach na temat umasowienia tej dziedziny sportu, — a poprawy nie widać.

Chyba dlatego, że plany i zamiary zakładają zrobienie generalnego porządku od razu i w całości.

A tymczasem w życiu o każdą salę, o każde urządzenie, o poprawę pracy każdego trenera trzeba walczyć oddzielnie i codziennie nie odkładając spraw na jutro

Z LISTEM Wydziału łączy się drugi temat naszego „Reflektora" Zrzeszenia związkowe od kilku lat narzekają, że ich pozycja w naszym boksie nie odpowiada znaczeniu i roli, jaką sport związkowy odgrywa w ludowej kulturze fizycznej. Wystarczy zapoznać się ze składem I ligi bokserskiej, aby przekonać się o słabej pozycji drużyn związkowych. Czy taki stan rzeczy jest normalny, czy istotnie boks związkowy musi się ograniczyć do roli kopciuszka i zmniejszyć jeszcze w przyszłym roku swój stan posiadania w I lidze?

Nie, na pewno nie. Tylko boksem w zrzeszeniach związkowych trzeba się naprawdę, serdecznie, na serio zainteresować. Naturalnie, nie tylko w tym sensie, aby uczęszczać na mecze. Trzeba między innymi, tak jak czytamy w liście wyżej przytoczonym „...przywiązywać dostateczną wagę do właściwego wyposażenia sal i stworzenia takich warunków, aby uprawianie boksu stało się dla młodzieży prawdziwą przyjemnością".

Tymczasem... Ale może lepiej zilustruje stan faktyczny list naszego korespondenta ze Zduńskiej Woli Jana Januszkiewicza:

„Przy zduńskowolskich Zakładach Przemysłu Zgrzebnego istnieje koło sportowe Włókniarza, które posiada kilka sekcji dobrze pracujących, a wśród nich jedną sekcję, która boryka się ciągle z trudnościami — sekcję bokserską.

Sekcja ta posiada trenera — Popielatego, który jest w zasadzie wszystkim — trenerem, kierownikiem, gospodarzem itd. Rada koła Włókniarza, niestety, nie interesuje się wcale swoją sekcją. Między innymi bokserzy ze Zduńskiej Woli nie mogą się doprosić o możność korzystania z sali gimnastycznej, która jest przeważnie zamknięta.

Bokserzy nie mogą trenować, bo na przykład worek, który był kiedyś w sali tutejszego liceum ogólnokształcącego — zniknął gdzieś bez śladu i nikt nie potrafi dać odpowiedzi, gdzie się podział.

Szkoda, że sekcja ze Zduńskiej Woli, która prowadzi w mistrzostwach klasy B województwa, nie posiada warunków do należytego treningu, który przyczyniłby się do jeszcze lepszych wyników. Może zainteresowanie ze strony władz ZS Włókniarz przyczyniłoby się do zmiany sytuacji?".

Czy fakt braku zainteresowania ze strony rady koła, czy też rady okręgowej drużyną ze Zduńskiej Woli jest odosobniony. Nie, korespondencji poruszających te same bolączki napływa do redakcji znacznie więcej. Stanisław Brzeziński z Kozla w korespondencji swojej pisze między innymi:

„Sekcja bokserska Spójni w Kożlu legitymowała się w ubiegłym roku dobrymi wynikami w meczach o mistrzostwo klasy powiatowej. Jednak pod koniec ub. roku sytuacja zmieniła się poważnie. Od dłuższego czasu pięściarze Spójni pozbawieni zostali należytej opieki ze strony rady koła. Na skutek tego z dość dobrej, wyrównanej drużyny, nie pozostało właściwie nic. Zawodnicy poprzechodzili do innych zrzeszeń, a Spójnia znajduje się na ostatnim miejscu w klasie B".

Ale nie tylko te malutkie, drugorzędne sekcje boksu rozgrywające spotkania w klasie A, czy B nie są otoczone odpowiednią opieką ze strony rad koła, rad okręgowych i rad głównych. Weźmy dla przykładu drużynę łódzkiego Włókniarza — drużynę, która ma wielkie szanse na awans do I ligi. Otóż łódzki Włókniarz wyjechał na spotkanie z Ogniwem Bielsko w siódemkę i przegrał zasłużenie 4:16, oddając już przed meczem 6 punktów bez walki. W pozostałych walkach kilku pięściarzy Włókniarza przegrało przed czasem.

Czyż taka drużyna ma awansować do I ligi i ma szanse na utrzymanie się w niej? Pisaliśmy dwa tygodnie temu o zamiarach niektórych działaczy bokserskich Włókniarza, którzy chcieli po prostu przenieść kilku pięściarzy z tomaszowskiego Włókniarza do Łodzi i tym sposobem wzmocnić drużynę.

Pomyślmy tylko — Łódź licząca blisko 700.000 mieszkańców, cierpi na brak utalentowanej młodzieży bokserskiej i musi szukać ratunku w małym Tomaszowie. Czy to nie zakrawa na parodię? Czy nie zakrawa na parodię ostatni występ łódzkiego Włókniarza w Bielsku? Wydaje się, że należałoby sumiennie zbadać stan rzeczy panujący w łódzkiej sekcji. Tak nie można, to nie jest poważne traktowanie sportu, to nie jest droga prowadząca do rozkwitu ludowej kultury fizycznej.

Włókniarz ma wszelkie warunki na to, by stworzyć w Łodzi silny reprezentacyjny zespół, posiada wszelkie warunki by odgrywać przodującą rolę w naszym boksie, ale warunków tych nie umie wykorzystać. Mecz w Bielsku to groźne ostrzeżenie, to alarm, który nie powinien pozostać bez echa.

ZWIĄZKOWE zrzeszenia sportowe posiadają doskonały materiał ludzki. Obserwatorzy ostatnich spotkań o wejście do drugiej ligi z entuzjazmem ocenili pierwsze występy mistrzów województw, przedstawili długą listę nazwisk wyróżniających się pięściarzy. Chwilowo wstrzymamy się od opublikowania tej listy talentów. Opinię o nich łatwiej będzie wydać po kilku dalszych spotkaniach. Zrzeszenia sportowe powinny jednak żywiej zainteresować się swym stanem posiadania, by nic nie stracić, nic nie zmarnować, nic nie zaprzepaścić z wielkiego kapitału ludzkich chęci, zapału i umiejętności. Dobre wykorzystanie tego kapitału pozwoli na pewno na zmianę niekorzystnego dla sportu związkowego układu sił w ligach bokserskich.

Jerzy Zmarzlik

Koszykarze i koszykarki wznawiają rozgrywki ligowe

Po czterotygodniowej przerwie, w najbliższą sobotę i niedzielę (16 i 17 bm.), wznowione zostają mistrzowskie rozgrywki w I lidze koszykówki drużyn męskich i w lidze koszykówki drużyn kobiecych. Będą to pierwsze spotkania II rundy rozgrywek.

Są one następujące (na I miejscu wymieniamy gospodarzy — z tym, że mecz CWKS W-wa — Gwardia Kraków odbędzie się we Wrocławiu; w nawiasie wyniki z I rundy rozgrywek):

I LIGA MĘSKA

AZS PW W-wa — Kolejarz W-wa (34:63), sobota godz. 20.30, sala MDK, sędziują Elbanowski i Oszczygieł (W-wa);

CWKS W-wa — Gwardia Kraków (57:80), we Wrocławiu o godz. 15.00 w sali OWKS, Zajączkowski i Jastrzębski (Łódź);

Spójnia Gdańsk — Stal Poznań (48:49), Klimaj i Ziółkowski (W-wa);

Kolejarz Poznań — Budowlani Toruń (60:42), Czmoch i Ujma (W-wa);

Ogniwo Łódź — Włókniarz Łódź (38:49), Kowalówka i Arlet (Kraków).

Przypominamy tabelkę rozgrywek:

1. Gwardia Kr.	8:2	611:478
2. Kolejarz W-wa	8:2	624:499
3. Spójnia Gd.	7:3	577:523
4. Włókniarz Ł.	6:4	619:585
5. Stal Poznań	6:4	575:546
6. CWKS W-wa	6:4	587:567
7. Kolejarz Pozn.	4:6	563:575
8. AZS W-wa	4:6	505:596
9. Ogniwo Łódź	3:7	501:551
10. Spójnia Łódź	2:8	543:682
11. Budowl. Toruń	1:9	470:573

W tabelce uwzględniono prawidłowy wynik meczu z 29. XI. **CWKS W-wa — Budowlani Toruń 43:40** a nie 45:40 jak podaliśmy.

LIGA KOBIECA

Spójnia W-wa — Gwardia Kraków (33:34), godz. 14.00 sala MDK, Kister i Maliszewski (Lublin);

AZS AWF W-wa — Włókniarz Łódź (73:54), godz. 17.00 sala MDK, Menel i Wysocki (W-wa);

Kolejarz W-wa — Kolejarz Poznań (57:62), godz. 18.30 sala MDK, Kister i Maliszewski (Lublin);

Spójnia Gdańsk — Gwardia W-wa (38:43), Gotartowski i Szmelter (Gdańsk);

Gwardia Poznań — CWKS Kraków (28:51), Przeździecki i Pikieś (Bydgoszcz).

Przypominamy tabelkę rozgrywek;

1. AZS AWF W-wa	8:1	593:354
2. Gwardia Kr.	8:1	403:334
3. Spójnia W-wa	7:2	471:319
4. Kolejarz W-wa	5:4	458:437
5. Kolejarz Pozn.	5:4	466:469
6. CWKS Kr.	4:5	387:402
7. Gwardia Pozn.	4:5	294:388
8. Włókniarz Ł.	3:6	397:441
9. Gwardia W-wa	1:8	269:431
10. Spójnia Gd.	0:9	346:509

W tabelce uwzględniono następujące poprawki w wynikach spotkań z 29. XI. **Kolejarz Poznań — Kolejarz W-wa 62:57** a nie 63:57 i **AZS AWF W-wa — CWKS Kraków 32:51** a nie 32:58.

Niedzielne mecze bokserskie

Najbliższa niedziela przyniesie dalsze spotkania o mistrzostwo I ligi bokserskiej. Zestawienie par jest następujące:

Gwardia Słupsk — CWKS (K. Twardowski — Golański. Cieslelski i Bielewicz).

Gwardia Gdańsk — Stal Łabędy (Idziak — Chudziński, Antoniuk, Mrozowski).

Gwardia W-wa — Gwardia Kraków (R. Kubiak — Kopacz, Suchodoła, Matura).

O WEJŚCIE DO II LIGI

Niedziela przyniesie również drugi rzut spotkań grupowych o wejście do II ligi pięściarskiej. Walczyć będą:

Grupa I

Stal Elbląg — Unia Grudziądz (Zawadowski — Muschol, Prokopek, Olenderek),

Spójnia Koszalin — Stal Kalisz (Marcinkowski — Kamiński, Twardowski Wł., Fortuński).

Grupa II

Gwardia Zielona Góra — Spójnia Ziębice (Mistorny — Nowakowski, Urbaniak, Graczyk),

Gwardia Łódź — Gwardia Opole (Neuding — Lisowski, Wierzbanowski, Białas).

Grupa III

Gwardia Lublin — Stal Radom (Kasprzyk — Pasturczak, Czernik, Łzelal).

Mecz AZS AWF W-wa — Budowlani Olsztyn — przełożono na 28.II.

Grupa IV

Włókniarz Tomaszów — Spójnia Koszalin (Tkocz — Dall, Jurecki, Czaban),

Gwardia Przemyśl — Gwardia Bielsko (Ceglarz — Szczypiński, Broniś, Koszuliński).

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, Al. I Armii WP nr 11
Telefony: centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 88116. Sekretarze Redakcji 82604 Dział Sportu 89106 Dział Listów i Korespondencji 89566 Wydanie wiejskie 89566 Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8 telef. 80711 i 88231, wewn. 92.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty: miesięcznie 4 zł kwartalnie 12 zł, rocznie 48 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. nr 100 S-B-10712

Na horyzoncie mistrzostwa Europy

O ZASADNICZYCH SPRAWACH KOBIECEJ KOSZYKÓWKI

mówią trenerzy Olesiewicz i Grzechowiak

REAKTYWOWANA w obecnym sezonie liga koszykówki drużyn kobiecych zakończyła rozgrywki I rundy 20 grudnia ub. roku, a obecnie, już w niedzielę 17 bm. rozpoczną się spotkania II rundy rozgrywek. Wypada więc, na podstawie dotychczasowych spotkań, zastanowić się czy obecna liga spełnia swe zadania i jaki poziom reprezentują poszczególne zespoły. Ocena taka jest tym bardziej potrzebna, gdyż w roku bieżącym odbędą się mistrzostwa Europy w tej konkurencji, w których ewentualnie mogłyby startować nasze koszykarki.

Sekcja Koszykówki GKKF powołała już nawet 23 osobową grupę reprezentacyjną, która ma rozpocząć w II połowie stycznia przygotowania do mistrzostw (informacje o przygotowaniach i skład tej grupy podaliśmy w ostatnim poniedziałkowym numerze naszego pisma).

JAK TO BYŁO W I RUNDZIE ROZGRYWEK LIGOWYCH

Zacznijmy od oceny pierwszorundowych spotkań ligi. Otóż trzeba wyraźnie powiedzieć, że ogólny poziom tych spotkań nie mógł nas zadowolić. Większość spotkań stała na słabym poziomie, zdarzały się wyniki zgoła nieproporcjonalne do właściwych możliwości zespołów.

Tabela zamykająca I rundę rozgrywek, wykazuje wprawdzie nadal przodującą pozycję w naszej koszykówce kobiecej tych samych od lat czterech drużyn: AZS AWF W-wa, Gwardii Kraków, Spójni W-wa i Kolejarza W-wa — **jednak zespoły te wyraźnie obniżyły swój poziom gry w stosunku do reprezentowanego chociażby w sezonie 1952/3,** niejednokrotnie z trudem osiągając zwycięstwa z przeciwnikami mniej doświadczonymi, o słabszych umiejętnościach taktycznych i technicznych. Klasycznym już potwierdzeniem tej tezy była stosunkowo wysoka przegrana AZS AWF W-wa z CWKS Kraków oraz częściowo zwycięstwo Kolejarza Poznań z Kolejarzem W-wa.

Równocześnie jednak, z obniżeniem się wartości wymienionej wyżej czwórki drużyn, **notujemy również wyraźne postępy następnych w tabeli zespołów Kolejarza Poznań, CWKS Kraków i Gwardii Poznań.**

Z pozostałej trójki ligowych drużyn jedynie ostatnia w tabeli Spójnia Gdańsk, mimo niezłego materiału zawodniczek, zrobiła raczej krok w tył, Włókniarz Łódź natomiast uczynił za skromne postępy a Gwardia W-wa jest jeszcze zbyt młodą drużyną aby można się było po niej spodziewać lepszej postawy.

Z tego pobieżnego przeglądu ligowej tabeli (a więc i wyników, z których się ona składa), widać jasno, że następuje wśród naszych koszykarek stałe wyrównywanie się poziomu. Niestety równanie to następuje kosztem obniżenia się wartości czołówki a równocześnie zbyt wolnych postępów zaplecza.

SZUKAMY WINOWAJCÓW

Kto jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy? Trenerzy, zawodniczki czy system rozgrywek?

System rozgrywek na pewno nie.

Oddajemy w tej sprawie głos trenerowi drużyny mistrza Polski z 1953 r. AZS AWF W-wa **Z. Olesiewiczowi,** równocześnie członkowi Rady Trenerów Koszykówki, odpowiadającemu za ogólny kierunek szkolenia naszych koszykarek:

— **Rozgrywki ligowe, a dalej poszczególne klasy rozgrywkowe są bezsprzecznie postępem** — mówi trener Olesiewicz. — Rozgrywki ligowe zobowiązują do systematyczniejszej pracy, dopingują drużyny słabsze do podnoszenia poziomu, uaktywniają inne nieligowe zespoły w terenie. Już dziś widać znaczny wzrost zainteresowania koszykówką wśród dziewcząt. Powstają nowe zespoły — np.: Unia w Warszawie, Gwardia w Gdańsku, AZS w Poznaniu.

Postęp wprawdzie zbyt mały, wśród słabszych dotychczas, obecnie ligowych zespołów — to na pewno wynik systemu rozgrywek. Niestety, system ten nie zmobilizował jeszcze należycie naszą czołówkę, która obniżyła swe loty jedynie dlatego, że jej zawodniczki, mimo że trenują częściej niż dawniej, **nie przykładają się do treningów, licząc na łatwe sukcesy ze słabszym jeszcze mimo wszystko przeciwnikiem.**

— Dalsza przyczyna słabego ogólnego poziomu naszych zespołów i zawodniczek — kontynuuje trener Olesiewicz — to wykorzystywanie w spotkaniach ligowych przeważnie jednej piątki. Grają najlepsze, ponieważ rezerwy nie dorastają poziomem do swych koleżanek. Źródłem tego jest zła praca w szkołach, powodująca, że trenerzy dostają właściwie zupełnie surowy materiał.

Odpowiedzialne są więc zawodniczki, które, ogólnie biorąc, cechuje słabe warunki fizyczne, brak dostatecznej kondycji, słabe przeciętnie wyszkolenie techniczne.

Wyróżniając niektóre zawodniczki, biorące udział w rozgrywkach ligowych, trener Olesiewicz bierze za podstawę ich dotychczas wykazywane umiejętności i mówi:

— Żadna z drużyn nie dysponuje pełnowartościową środkową. **Kapałczyńska** (Kolejarz Poznań) zrobiła duże postępy, ale w dalszym ciągu jest jeszcze słaba w obronie. Postępy zrobiły również **Kaczmarek** (Gwardia Poznań), **Migula** (Spójnia Gdańsk), **Przepałkowska** (Włókniarz Łódź) i **Cherynowska** (Spójnia W-wa) obecnie jedna z naszych najlepszych koszykarek.

Ale czy tylko odpowiedzialne są zawodniczki. Na pewno nie. Odpowiedzialni są również i kto wie czy nie w większej mierze trenerzy, macierzyste koła koszykarek, Sekcja i Rada Trenerów Koszykówki.

Nie zatroszczono się bowiem w odpowiednim czasie, w przeciwieństwie do koszykarzy, o właściwy plan szkoleniowy, a ten, który był w małym stopniu egzekwowano, nie przeprowadzono żadnej akcji, która najlepsze nasze koszykarki zmobilizowałaby do wydajniejszej pracy nad doskonaleniem ich umiejętności.

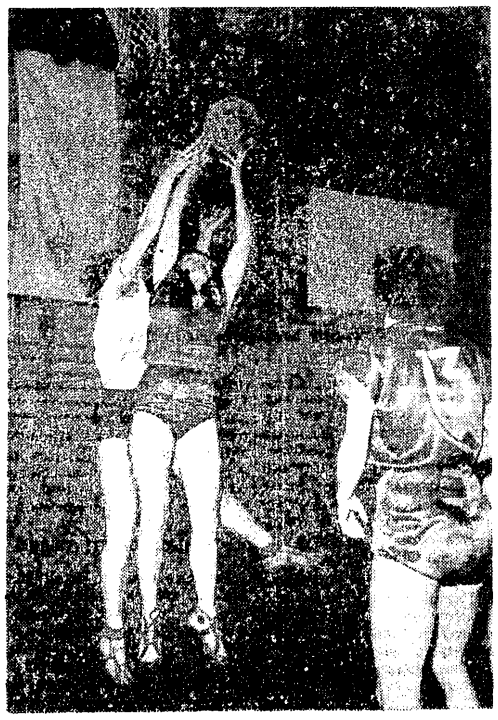

CO DALEJ ROBIĆ

Jak wyjść z tego impasu, wyjść możliwie szybko, jeżeli chce się podnieść ogólny poziom koszykówki kobiecej, a specjalnie czołowych zespołów i zawodniczek, jeżeli chce się dać szanse startu naszym koszykarkom w mistrzostwach Europy?

Oddajemy po raz trzeci głos trenerowi Olesiewiczowi, który twierdzi:

— W porównaniu z latami ubiegłymi i tak widać ogólny postęp. Dawniej drużyny nasze trenowały 1—2 razy w tygodniu, dziś już prawie wszystkie trenują 3 razy tygodniowo. Nie daje to jednak rezultatów gdy chodzi o pracę z czołówką. Doświadczenia wykazały, że aby praca mogła dać dobre wyniki musi być prowadzona centralnie. Do tej pory trenerzy nie mogli dojść do porozumienia nad sposobem szkolenia czołówki. Dziś jednak mamy ten obszar poza sobą i rozpoczniemy centralne szkolenie w kilku ośrodkach dochodzących. Pierwszy z nich rozpocznie pracę w Warszawie od II połowy stycznia.

Dopiero od II połowy stycznia, a gdyby nie było widać na horyzoncie mistrzostw Europy o takim ośrodku nie jeszcze zapewne nie słyszelibyśmy. **Tymczasem ośrodek taki** (i inne) **powinien był i mógł powstać już dawniej.** Nie byłoby wówczas potrzeby stwierdzania słabego poziomu naszej koszykówki kobiecej.

Niestety, widząc celowość takiego ustawienia pracy z naszą czołówką, zwłaszcza obecnie przed mistrzostwami Europy, mamy zastrzeżenia co do składu osobowego grupy objętej przygotowaniami i w związku z tym wypada zastanowić się jaka drużyna powinna ewentualnie reprezentować Polskę na tych zawodach.

Na podstawie dotychczasowych spotkań międzynarodowych naszych koszykarek i na podstawie ich udziału w mistrzostwach Europy czy turniejach międzynarodowych, a zwłaszcza biorąc pod uwagę ostatnie mistrzostwa Europy w 1952 r. w Moskwie i tournee po Chińskiej Republice Ludowej — można było sobie wyrobić zdanie o przydatności niektórych koszykarek do reprezentacji i celowości dalszego ich w niej udziału.

GŁOS MA TRENER GRZECHOWIAK

Oddajemy w tej sprawie głos zasłużonemu mistrzowi sportu, trenerowi kobiecej drużyny koszykówki Kolejarza Poznań, **Florianowi Grzechowiakowi,** który towarzyszył koszykarkom w mistrzostwach Europy w Moskwie i prowadził ich podczas tournee po Chinach.

— Mam poważne zastrzeżenia co do składu powołanej grupy reprezentacyjnej. Uważam, że jeśli chcemy tworzyć kadrę, to tworzmy ją na podstawie obiektywnych danych, a nie kierujmy się subiektywnymi przesłankami. **Moim zdaniem,** w składzie tej grupy pominięto kilka młodych utalentowanych zawodniczek i co najważniejsze o doskonałych warunkach fizycznych. Wymienię tu kilka nazwisk: **A. Kozikowska** ze Spójni Gdańsk, **Dudek** z CWKS Kraków, **Przepałkowska** z Włókniarza Łódź, **Śliska** z Kolejarza Poznań, **Otolińska** z Gwardii Kraków.

Analizując powołaną grupę reprezentacyjną zacznę od obrony. **Kamerka, Osińska i Dąbrowska** powołanie zostały słusznie. Dalsze nazwiska można dyskutować, jedno jest pewne, że jeśli myślimy o kadrze przyszłości, a o takiej bezwzględnie powinniśmy myśleć, to nie ma tam miejsca dla **Lewandowskiej i Pachlowej.** Pierwsza nie nadaje się nie tylko ze względu na średnie umiejętności, ale głównie z powodu niskiego wzrostu, druga z powodu przekroczenia już swego szczytu formy i małej przydatności w reprezentacji. Gdyby Pachlowa była indywidualnością na miarę Gruszczyńskiej, to co innego, lecz obecnie nie jest ona w stanie podnieść swą grą wartość reprezentacji. **Lothówna i Kłosińska** to pozytywne pozycje (ta ostatnia grywa również w ataku).

Z środkowych — to właściwie tylko **Kapałczyńska i Migula,** nieco dalej postawiłbym bardzo chimeryczną w swej formie **Wikarską.** Z pozostałych **Ratajczak i Węgrzynowicz** od lat nie czynią żadnych postępów. Uważam, że powołanie Ratajczak jest grubym nieporozumieniem. Wystarczy przejrzeć protokóły spotkań ligowych, aby się przekonać, że zawodniczka ta strzela przeciętnie 4 (cztery) punkty na meczu. Jak na tak odpowiedzialną pozycję to stanowczo za mało. Węgrzynowicz w meczach reprezentacji egzaminu nie zdała. Jest to zdanie wielu trenerów. **Kaczmarek** może być wartościową zawodniczką, **Zientarska** na razie umie niewiele, lecz z uwagi na młody wiek, no i przede wszystkim na warunki fizyczne, słuszne jest jej szkolenie. To samo dotyczy **Karskiej i Widurskiej,** która gra raczej na skrzydle.

A teraz skrzydłowe: **Gruszczyńska, Cherynowska i Dobrucka** — bez zastrzeżeń. Z dalszymi kandydatkami jest bardzo słabo. **Kowalówka i Beyer** nie robią postępów — pierwsza bardzo mało trenuje, druga z powodu kontuzji kolana. Aż prosi się aby powołać na te pozycje młode zawodniczki. **Parszniak i Urban** absolutnie nie odpowiadają wymaganiom. Parszniak, zresztą podobnie jak Węgrzynowicz, nigdy nie zdała egzaminu w reprezentacji, co zostało już kilkakrotnie stwierdzone przez Radę Trenerów. To, że Parszniak, Urban czy Węgrzynowicz z powodzeniem grają w swoim macierzystym zespole nie powinno sugerować, że z tym samym powodzeniem będą mogły grać w reprezentacji.

Nie trzeba zapominać, że reprezentacja będzie miała za przeciwnika reprezentacje państwowe, grające często znacznie lepiej od nas. **Lepiej dać możność gry młodym utalentowanym zawodniczkom, co w przyszłości odbije się niewątpliwie korzystnie na wynikach naszej reprezentacji,** gdyż bądźmy szczerzy, tak Parszniak jak Urban czy Węgrzynowicz nie są tym jeszcze czynnikiem u wagi, który ma przechylić szale na korzystny wynik naszej reprezentacji.

Moim zdaniem, przygotowania do mistrzostw Europy powinny pójść po linni stworzenia drużyny przyszłości, a tego dokonać możemy tworząc trzon kadry drogą selekcji przedstawicielek do reprezentacji zawodniczek, odpowiadających wymogom nowoczesnej koszykówki. Jestem pewny, że Sekcja Koszykówki GKKF wspólnie z trenerami przeanalizuje jeszcze raz nazwiska grupy reprezentacyjnej i dojdzie do przekonania o konieczności zmian w doborze koszykarek.

Tyle trener Grzechowiak. Wydaje się nam, że uwagi jego nie są pozbawione racji. Dotychczasowe doświadczenia i obecne rozgrywki ligowe wskazują wyraźnie, że w doborze zawodniczek grupy reprezentacyjnej powinna nastąpić zmiana.

Mimo późnego rozpoczęcia przygotowań do mistrzostw Europy można jeszcze stworzyć niezłą drużynę. Trzeba pamiętać, że koszykarki nasze, mimo reprezentowania znacznie słabszego poziomu niż nasi koszykarze, mają zawsze szanse zajęcia w tych zawodach miejsca od 4 do 6 (w 1952 roku zajęły w Moskwie 5 miejsce za ZSRR, CSR, Węgrami, Bułgarią, a przed Włochami, Francją, Rumunią itd.) co jest stosunkowo niezłą pozycją.

Sekcja Koszykówki GKKF i Rada Trenerów powinny więc zastanowić się nad składem grupy reprezentacyjnej, dać im na prawdę dobrego trenera i bacznie obserwować II rundę rozgrywek ligowych.

(szer.)

CWKS, Gwardia Bydg. i Spójnia Nowy Targ

bez straty punktu w lidze hokejowej

W LIDZE hokejowej odbyło się już kilka kolejek gier. Większość drużyn rozegrała po 2—3 spotkania. Jedynie CWKS w grupie A, oraz Spójnia Nowy Targ, Górnik Janów, Gwardia Stalinogród w grupie B — mają zaległe mecze. W tej chwili trudno jest ocenić wartość i możliwości poszczególnych drużyn, ale już z dotychczasowych walk I-ligowców wywnioskować można, że zarówno CWKS w grupie A, jak i Górnik Janów w grupie B nie będą miały łatwej drogi do I miejsca. CWKS już w pierwszym meczu napotkał na silny opór ze strony toruńskiego Kolejarza, a w trzeciej tercji znalazł się nawet w bardzo poważnych opałach. Gorzej powiodło się Górnikowi z Janowa. Mimo, że wystąpił on w swoim najsilniejszym składzie, musiał się zadowolić remisem z Ogniwem Cieszyn, zajmującym ostatnie miejsce w grupie. Niewiele brakowało (niewykorzystana sytuacja Palucha), a hokieści Górnika zeszliby z lodu pokonani.

W grupie A przodownikiem tabeli jest bydgoska Gwardia, która nie straciła dotychczas żadnego punktu. Zespół ten wykazuje dość dobrą formę i CWKS będzie miał w tej drużynie poważnego rywala. Druga „trójka" tej grupy: AZS Stalinogród, Włókniarz Łódź i Budowlani Opole reprezentuje w tej chwili znacznie niższy poziom gry. Który z tych zespołów zajmie w końcowej klasyfikacji ostatnie miejsce — trudno przewidzieć, bowiem teoretycznie tylko najsłabsza drużyna łódzkiego Włókniarza — zdobyła dość nieoczekiwanie 2 zwycięskie punkty w meczu ze stalinogrodzkim AZS-em. Budowlani Opole — to jedyny zespół w grupie A, który dotychczas nie uzyskał żadnego punktu.

W grupie B na czele tabeli znajduje się młody zespół krynickiej Unii. Po odejściu z niego czołowych zawodników wydawało się, że Unia nie odegra w mistrzostwach poważniejszej roli. Na razie, mimo znacznego osłabienia składu, spisuje się ona zupełnie dobrze. Trudno jednak przewidzieć, z jakim powodzeniem będą walczyć młodzi kryniczanie w następnych meczach. Jedno jest jednak pewne: drużyna Unii posiada liczne i dość dobre rezerwy, które nie ustępują w zasadzie bardziej rutynowanym zespołom, a technika je nawet przewyższają. Być może, że właśnie od rezerw zależeć będzie ostateczna pozycja wychowanków Csoricha.

W tej grupie wszystkie zespoły uzyskały przynajmniej po 1 punkcie, a Spójnia Nowy Targ jako jedyna (obok Gwardii Bdg. i CWKS z grupy A) nie straciła dotychczas żadnego. Interesująco zapowiada się więc bezpośredni pojedynek Unii ze Spójnią, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Krynicy.

Program spotkań w lidze hokejowej przewiduje w niedziele 17 bm. następujące spotkania

Grupa A:

AZS Stalinogród — Gwardia Bydgoszcz: Kuchar, Paruszewski;

Kolejarz Toruń — Budowlani Opole: Przywięda, Marzec;

Włókniarz Łódź — CWKS W-wa: Eberhardt, Wycisk;

Grupa B:

Gwardia Stalinogród — Ogniwo Cieszyn: Zarzycki, Wujek;

Stal Stalinogród — Górnik Janów: Bielecki, Kochański;

Unia Krynica — Spójnia Nowy Targ: Nyc, Babiński.

Hokeiści CWKS przegrali 5:6 z reprezentacją Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 11.1 (tel. wł.). Reprezentacja Bydgoszczy — CWKS 6:5 (2:1, 0:2, 4:2). Sędziowali Kowalski i Wigura (Toruń). Widzów ok. 4 tys.

CWKS: Wacław Chodakowski, Olczyk, Janiczko, Nowak, Wróbel, Więcek, Bromowicz, Jeżak, Czech, Maselko.

Bydgoszcz: Tulidziński, Koleta, Małek, Wieleba, Kurek, Turostowski, Kelm, Kucharski, Tyliszczak, Lewacki, Jędrol, Wiśniewski.

Bramki dla **Bydgoszczy** zdobyli Jędrol — 3, Lewacki — 2, Kurek — 1; dla **CWKS** — Maselko, Jeżak, Nowak, Wróbel i Bromowicz z karnego.

Niespodziewanej porażki doznali hokeiści mistrza Polski CWKS w spotkaniu z reprezentacją Bydgoszczy, złożoną z zawodników miejscowej Gwardii i OWKS. Obydwa zespoły wystąpiły w osłabionych składach, w CWKS zabrakło Palusa, Olszewskiego i Kocząba, w reprezentacji Bydgoszczy Burdy i J. Brzeskiego.

Gra stała na niespotykanym w Bydgoszczy do tej pory poziomie. Szybkie akcje obydwóch zespołów trzymały w napięciu publiczność. CWKS reprezentował się lepiej od drużyny miejscowej pod względem technicznym, demonstrując dobrą jazdę i lepsze zgranie zespołu. Lepszej technice wojskowych, bydgoszczanie przeciwstawili niezwykłą ofiarność i ambicję; na szczególne wyróżnienie zasłużyli sobie: dobrze usposobiony bramkarz Tulidziński oraz Lewacki, Jędrol i Kurek. W drużynie CWKS, którą gospodarze zmusili do maksymalnego wysiłku, najlepiej wypadli Chodakowski i Jeżak.

Pierwszą bramkę zdobył w 3 min. gry z podania Lewackiego — **Jędrol.** W dwie minuty później wyrównał po akcji całej piątki Maselko. Wynik pierwszej tercji ustalił w 13 min. gry **Kurek,** minąwszy bardzo pewnie Chodakowskiego.

Druga tercja toczyła się przy lekkiej przewadze wojskowych, których atak stworzył więcej sytuacji podbramkowych. W tej tercji wyraźnego pecha miał Lewacki, strzelając trzykrotnie w dogodnych sytuacjach w bramkarza Wacława.

Ostatnia tercja rozpoczęła się od szybkich ataków obu drużyn. Więcej szczęścia mają gospodarze, którzy uzyskują w 5 min. wyrównanie przez Lewackiego. Od tego momentu gra staje się jeszcze bardziej zacięta, a chwilami nawet ostra. Udaje się to miejscowym, którzy w 13 i 14 min. przez **Jędrola** uzyskują 2 bramki.

Do głosu dochodzą teraz wojskowi, przeprowadzając kilka błyskawicznych ataków, z których jeden zakończył się celnym strzałem Wróbla.

Na dwie minuty przed końcem meczu Lewacki minął bardzo ładnie parę obrońców Olczyka i Bromowicza i strzelił nie do obrony. W ostatniej minucie przed końcem spotkania wynik meczu ustalił **Bromowicz,** egzekwując pewnie rzut karny. (P)

*

KRAKÓW. Hokeiści stalinogrodzkiej Gwardii rozegrali w Krakowie towarzyskie spotkanie z miejscowym Ogniwem, wygrywając 7:6 (3:1, 0:0, 2:3).

ŁÓDŹ. Korzystając z pobytu w Łodzi hokeiści pierwszoligowego zespołu AZS ze Stalinogrodu rozegrali mecz z Włókniarzem Zgierz. Mecz zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 3:3 (2:1, 0:2, 1:0).

Siatkarze rozpoczynają II rundę rozgrywek klasy wydzielonej

Tylko czterema spotkaniami rozpoczynają siatkarze, w sobotę i niedzielę 16 i 17 bm., II rundę rozgrywek klasy wydzielonej o Puchar GKKF. Spotkania te odbędą się, zgodnie zresztą z terminarzem rozgrywek we Wrocławiu. Pozostałe 4 spotkania, które miały być rozegrane w Warszawie, ze względu na trudności salowe w stolicy, odbędą się dopiero 27 i 28 lutego, a więc jako ostatnie mecze rozgrywek.

We Wrocławiu odbędą się następujące spotkania (w nawiasie wyniki z I rundy rozgrywek):

sobota 16 bm.: Gwardia Wrocław — AZS Łódź (3:2) i AZS Kraków — Gwardia W-wa (2:3);

niedziela 17 bm.: AZS Łódź — Gwardia W-wa (3:2) i Gwardia Wrocław — AZS Kraków (3:1).

Spotkania prowadzić będą sędziowie ze Stalinogrodu Veith i Głogoszewski.

Przypominamy tabelkę rozgrywek:

1. AZS AWF W-wa	7:0	370:268
2. Gwardia Wr.	5:2	406:393
3. Gwardia Gd.	4:3	447:419
4. CWKS W-wa	3:4	374:392
5. Gwardia W-wa	3:4	428:399
6. AZS Kraków	3:4	348:365
7. AZS Łódź	2:5	381:419
8. Spójnia Szcz.	1:6	317:398

Jutro puszczamy WODĘ

— Hallo, tu huta im. Nowotki w Ostrowcu.

Mówi redakcja „Przegląd Sportowy", chcemy dowiedzieć się, jak wypadła próba napełniania wodą basenu waszej nowej krytej pływalni?

— Świetnie! Wszystko w porządku, żadnych poważnych usterek nie ma. **Nareszcie mamy własny, piękny basen!** — informuje nas z radością członek Rady Koła Stali przy hucie — ob. Zarzycki. — Niedługo będziemy mogli rozpocząć treningi, zrobimy wszystko, aby móc przyjąć proponowaną przez Sekcję Pływania GKKF organizację pływackich Mistrzostw Polski w kwietniu br.

*

Powód do radości gospodarzy nowego wspaniałego obiektu jest uzasadniony. Próba wody na nowym basenie — to tak jak pierwszy spust stali z nowego Martena — to sprawdzian i ukoronowanie dwurocznej, wytężonej pracy całej huty. Bo trzeba wiedzieć, że inwestorem, budowniczym i gospodarzem pływalni jest właśnie huta.

Nie łatwa to była droga, jaką entuzjaści pływania z Ostrowca doszli do posiadania jednej z najnowocześniejszych pływalni, wybudowanej przez zakład pracy dla użytku swoich pracowników.

ODWAŻNY PROJEKT...

Ostrowiec to niewielkie miasto, którego centrum stanowi huta. Ludzie zatrudnieni w hucie, a szczególnie liczna młodzież, kochają sport, z uporem i ambicją pracują nad tym, aby wyniki sportowe stale się podnosiły. Najżywotniejsza — ponad 100-osobowa sekcja koła — to pływacy. Tradycje osiągnięć pływaków ostrowieckich sięgają już dawnych czasów. M. in. po wojnie w 1946/47 zawodnicy Ostrowca zdobyli mistrzostwo Polski w piłce wodnej, w 1950 roku zaś wicemistrzostwo.

Jakże tu jednak mówić, marzyć o trwałych sukcesach, gdy jedyną bazą treningową dla pływaków jest hutniczy staw? I w dodatku trening na tym bajorku może trwać tylko przez 4 miesiące letnie, a przez pozostałe 8 — zawodnicy mogą stosować tylko „suchą zaprawę".

Wtedy właśnie zapaleńcy, miłośnicy pływania z ostrowieckiej huty rzucili odważny projekt (myśl ta zrodziła się jeszcze przed 1939 r., ale wówczas mogły to być tylko mrzonki) — musimy zbudować nowoczesną krytą pływalnię!

POMOC PAŃSTWA I ZAŁOGI

Dzięki pomocy i zrozumieniu potrzeb kulturalno-sportowych ze strony dyrekcji, Ministerstwa Hutnictwa — projekt zyskał konkretne kształty decyzji. Wygospodarowano fundusze, rozwiązano problem lokalizacji. Huta im. Nowotki przystąpiła do budowy basenu w prawym skrzydle rozbudowującego się Domu Kultury. Już w pierwszej fazie projektowania dokonano poważnej oszczędności i usprawnienia — basen będzie napełniany gorącą wodą z hutniczej kotłowni.

Dwa lata 1952—1953 trwała budowa pływalni. Podstawowe roboty budowlane prowadziło Kieleckie Przemysłowe Zjedn. Bud., ale wraz z nim budowała swą pływalnię prawie cała huta. Kilka tysięcy roboczogodzin pracowali przy robotach ziemnych, betoniarskich i porządkowych członkowie koła sportowego, młodzież, zetempowcy.

Zasadniczy projekt pływalni opracował inż. arch. Szostakiewicz z Kielc, lecz wszelkie urządzenia jak szatnie, trampolinę, natryski, drabinki itp. — projektowali i częściowo wykonywali sami pracownicy huty.

Najbardziej zasłużeni ludzie, którzy pomagali w budowie — to przede wszystkim **gł. inż. Wójcik, z działu inwestycji, Fudalej oraz Kruszel — członkowie Rady Koła, inspektor bud. Stefański, działacz koła Zarzycki, trener pływacki Kiersys, inż. Sitarski, technik Foremniak i wielu innych pracowników huty. Również dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i ZMP — poprzez swoich przedstawicieli w kole sportowym — na każdym kroku służyli budowniczym z pomocą.**

Termin wykończenia budowy, samej niecki basenu, oraz zasadniczych robót trybun, szatni, hallu itd. został dotrzymany. 28 grudnia 1953 r. wszystko było gotowe. Dziś przewodniczący koła sportowego Stępień może już z dumą oprowadzić nas po terenie pływalni.

W ŚWIETLE REFLEKTORÓW

Pływalnia jaśnieje w świetle potężnych, roboczych reflektorów. Mimo późnych godzin wieczornych — roboty trwają. Sala jest duża, wysoka i jasna, ukryte światła odbijają się od kremowego sufitu, stwarzając ciepłą, przytulną atmosferę. Potężna, niecka basenu błyszczy jasnymi kafelkami — basen ma wymiary 25x12 m i jest b. głęboki — od 2,5 do 3,5 m. Z obu stron jego wewnętrznych ścian połyskują otwory podwodnych reflektorów, których jest w sumie 12.

— Oprawki do reflektorów — mówi nasz przewodnik ob. Stępień — a także drabinki z nierdzewnej stali — **zrobiliśmy sami** (wykonała je brygada sportowców, zetempowców pod kierunkiem brygadzisty Siporskiego), filtry według projektu majstra Plechowskiego — **robimy sami,** „elektrolux" wodny — **robimy sami** (również brygada Siporskiego), trampolinę i chlorator — **robimy sami** (inż. Sitarski, technik Foremniak — **każdy z nas ma swój udział w budowie.**

— Mamy tylko jeszcze kłopot z deską do trampoliny — dopowiada z troską nasz przewodnik — mimo usilnych starań niegdzie nie możemy jej dostać. Zwracaliśmy się już w tej sprawie do CHSS, R. Gł. Stali, sekcji pływania GKKF, pisaliśmy nawet do AWF, żeby nam coś doradzili, ale... jak dotychczas bezskutecznie — (może jednak wreszcie ktoś z wymienionych zdecyduje się udzielić fachowej porady).

Przechodzimy teraz koło szeregu szatni z wygodnymi urządzeniami natryskowymi. Natrysków jest sporo, a ostatnia „przymusowa" kąpiel czeka każdego przy wejściu na basen, bowiem nad drzwiami każdej kabiny jest zainstalowany „wieczny" prysznic. Wreszcie trybuny — dla widzów pierwszych zawodów na ok. 600 miejsc siedzących i ok. 200—300 stojących.

KIEDY OTWARCIE?

Oto pytanie, które codziennie jest przedmiotem rozmów niecierpliwych pływaków i młodzieży z budowniczymi pływalni. Odpowiada na nie kierownik robót **majster Modliborek,** który jest żywą historią budowy. Pracując bez urlopu, nawet i podczas choroby nie schodząc z placu budowy, wkładając w tę pracę wszystkie swe umiejętności i serce, majster Modliborek zdobył zaufanie załogi huty — toteż jego słowom wierzą.

— Chcę, żeby obywatele Ostrowca jak najszybciej mieli swoją pływalnię i to taką, by było czego zazdrościć — mówi dzielny budowniczy. — I mnie bowiem udzielił się zapał ostrowieckich zawodników i działaczy, którzy chcą przywrócić dobre, pływackie tradycje Ostrowca. Powinno to nastąpić już niedługo, bo w lutym kończymy roboty wykończeniowe w budynku pływalni.

— A ram basen?

— Basen — przecież jutro — już j u t r o p u s z c z a m y w o d ę!

Zofia Meduska

OCZY i USZY świata

BERLIN — W drugiej kolejce rundy rewanżowej mistrzostw piłkarskich NRD nie zanotowano niespodzianek. Przodownik tabeli Turbine Erfurt pokonał Motor Dessau 2:1, a wicelider Wismut Aue wygrał z Saal Thale 1:0. Inne drużyny czołówki odniosły również zwycięstwa: Empor Lauter z Einheit Ost Lipsk 4:0, a Chemie Lipsk z Motor Zwickau 3:2. Rotation Babelsberg pokonał Turbine Halle 3:1, Rotation Drezno — Dynamo Drezno 3:0, a Aktivist Brieske Ost — Forschritt Meerane 4:2.

BRUKSELA — Na kongresie Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej, który rozpoczął się w Brukseli podano do wiadomości, że Dublin lub Berlin kandydują do organizacji jeździeckich konkurencji olimpijskich w wypadku gdy Igrzyska Olimpijskie utrzymane zostaną w Melbourne.

SZTOKHOLM — W dniach 13—17 bm. odbędą się w stolicy Szwecji finały mistrzostw świata w siedmioosobowej piłce ręcznej drużyn męskich (w hali). 6 drużyn, które zakwalifikowały się do finału po meczach eliminacyjnych podzielono na dwie grupy: grupa A — CSR, Szwecja, Dania, grupa B — Francja, Szwajcaria, Niemcy zach. Drużyny walczą każda z każdą, a zwycięzcy grup spotkają się w decydującym meczu o mistrzostwo. Są to drugie z kolei mistrzostwa świata w hali. Pierwsze odbyły się w 1938 r. i przyniosły zwycięstwo Niemcom.

BUDAPESZT — 70 czołowych sportowców węgierskich otrzymało tytuł „zasłużonego sportowca Węgierskiej Republiki Ludowej". Wśród zaszczytnie wyróżnionych jest 15 lekkoatletów, 5 zapaśników, 4 kajakarzy, 10 piłkarzy ręcznych 5 tyczkarzy, 2 pięcioboistów, 3 szybownikow, 6 narciarzy, 14 strzelców, 4 szermierzy i 2 pływaków.

PARYŻ — Międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie stołowym przyniosły szereg niespodzianek. W grach pojedynczych wyeliminowani zostali już w ćwierćfinale wszyscy czołowi zawodnicy i zawodniczki Anglii. W zawodach duże sukcesy odniosła mistrzyni świata Rumunka Rozeanu.
Wyniki ćwierćfinałów: Mężczyźni: Flinsberg (Szw.) — Bergmann (Angl.) 3:2, Haguenauer (Fr.) — Leach (Angl.) 3:0, Roothooft (Fr.) — Simons (Angl.) 3:0, Craigie (Angl.) — Bordrez (Fr.) 3:1; **kobiety:** Rozeanu (Rum.)) — Best (Angl.) 3:1, Pritzi (Austr.) — R. Rowe (Angl.) 3:0, Watel (Fr.) — D Rowe (Angl.) — 3:2, Wertl (Austr.) — Delay (Fr.) 3:0.
Gra podwójna mężczyzn, półfinały: Roothooft, Lanskov (Fr.) — Simons, Craigie (Angl.) 3:1, Bergmann, Leach — Barna (Angl.), Haguenauer 3:1.
Gra mieszana, półfinały: Harastazi, Rozeanu — Leach, D. Rowe 3:0, Barna, D. Rowe — Harangozo (Jug.), Pritzi 3:2.
Finał: Harastazi, Rozeanu — Barna, R. Rowe 3:2.
W finale gry podwójnej kobiet siostry Rowe pokonały parę austriacką Wertl, Pritzi 3:0.
Rozeanu zakwalifikowała się do finału gry pojedynczej, zwyciężając Pritzi 3:0. Drugą finalistką jest Wertl, która pokonała Wetel 3:0.
W półfinale meskim Flinsberg wygrał z Haguenauerem 3:2, a Roothooft pokonał Gregie 3:1.

WIEDEŃ — W dniach 19—24 bm. odbędą się w Kitzbühel (w Tyrolu) wielkie międzynarodowe zawody narciarskie w konkurencjach alpejskich z udziałem zawodników Austrii, Włoch, Szwajcarii, Francji, Niemiec Zach., Norwegii, Szwecji, Jugosławii, USA i Kanady. Zawody te będą generalną próbą czołówki zjazdowców przed mistrzostwami świata w Szwecji.

PARYŻ — Na czoło tabeli mistrzostw wyszedł Reims po zwycięstwie nad Sochaux 2:1 i Bordeaux, które pokonało Strassburg 2:1. Obie drużyny mają po 29 pkt. Dotychczasowy leader Lille spadł na trzecią pozycję, remisując z Le Havre 1:1, Czwarta w tabeli Tuluza zremisowała również 1:1 z Lens.

ZURICH — W IV rundzie piłkarskiego pucharu Szwajcarii niespodzianka było wyeliminowanie mistrza FC Bazylea przez Grenchen 0:1. Większość pozostałych drużyn ligowych weszła do następnej rundy.
Doroczny turniej hokejowy o puchar Spenglera zakończył się w Davos zwycięstwem HC Inter z Mediolanu, który wygrał wszystkie spotkania w decydującym meczu pokonał wielokrotnego zdobywcę pucharu HC Davos 19:6. W walce o 3 miejsce mistrz Niemiec zach. — EV Fuessen wygrał z Preussen Krefeld 7:3. Puchar Spenglera rozgrywany jest od 1923 roku.

NOWY JORK — Średniodystansowiec amerykański Santee uzyskał w biegu na 1 milę (1609 m) doskonały czas 4:04.2. Santee przebiegł ostatnie 400 m w 55 sek.

SZTOKHOLM — Do mistrzostw świata w hokeju zgłosiło się już 11 państw: ZSRR, CSR, Szwecja, Kanada, Włochy, Norwegia, Austria, Szwajcaria, Anglia, Finlandia i Niemcy zach.

BUKARESZT — Do zakończenia mistrzostw szachowych Rumunii pozostały jeszcze dwie rundy, ale Balanel zapewnił już sobie tytuł mistrzowski, zdobywając w 7 grach 5,5 pkt.

ZURICH — W Le Brassus (Szwajcaria) zakończono międzynarodowe zawody narciarskie w konkurencjach klasycznych. Pierwsze miejsce zajął Norweg Kalmo, który był 7 w biegu na 14 km i wygrał konkurs skoków. Drugie miejsce w kombinacji zajął również Norweg Horsheim, a trzeci był Szwajcar Golay. W zawodach brali udział reprezentanci 6 państw.

NOWY JORK — W eliminacyjnym meczu piłkarskim do mistrzostw świata Meksyk pokonał USA 4:2 (2:0). Meksyk, który pokonał poprzednio dwukrotnie Haiti ma jeszcze do rozegrania rewanż z USA, ale niezależnie od wyniku jest już pewnym finalistą.

TOKIO — Do mistrzostw świata w walkach zapaśniczych w stylu wolnym zgłosiło się dotychczas 20 państw. Mistrzostwa odbędą się w stolicy Japonii w dniach 22—25 maja. Spodziewany jest udział ok. 200 zawodników.

PRAGA — Hokeiści CSR wyjeżdżają do Szwajcarii, gdzie rozegrają cztery towarzyskie mecze. Po powrocie rozegrana będzie II runda ligi hokeja CSR, a w pierwszych dniach lutego — finały z udziałem 6 drużyn. W połowie lutego hokeiści CSR wyjadą na dwa tygodnie do ZSRR, a następnie na mistrzostwa świata do Szwecji. W marcu hokeiści CSR będą gościć reprezentację Szwecji i Norwegii.

*

W Brnie zakończyły się mistrzostwa CSR w jeździe figurowej na lodzie. Tytuł mistrzowski wśród kobiet zdobyła Tumowa przed Lerchową, a wśród mężczyzn — Divin przed Fikarem. W jeździe parami zwyciężyli małż. Bolun.

*

W mistrzostwach CSR w koszykówce rozegrano 9 rund. W grupie męskiej prowadzi Slavia Brno — 9 pkt. przed UDA — 7 pkt., a w grupie żeńskiej — Slovan Orbis — 9 pkt. przed Tatran — 7 pkt.

SZTOKHOLM — Szwedzki Związek Narciarski przeprowadził podliczenie kosztów narciarskich mistrzostw świata w Falun i Are. Ogólne koszty mistrzostw wyniosą milion koron. Szwedzki Związek Narciarski nie otrzymuje na organizację mistrzostw żadnych dotacji państwowych i liczy się z koniecznością sprzedaży posiadanego majątku ziemskiego na pokrycie ewentualnego deficytu.

PARYŻ — Międzynarodowa Unia Kolarska zatwierdziła jako rekord świata wynik kolarza radzieckiego Wargaszkina w wyścigu torowym na 1 km ze startu stojącego. Wargaszkin uzyskał w lecie ub. roku czas 1:10.4, poprawiając dotychczasowy oficjalny rekord świata amatorów, należący do Włocha Morettini o 0,2 sek.

OSLO — Norweski Związek Łyżwiarski postanowił zmienić szkolenie młodzieży, wprowadzając wzory radzieckie. Jak oświadczył jeden z przedstawicieli związku, radziecki styl jazdy szybkiej jest bardziej elastyczny, wymaga mniej siły, a daje większą szybkość. Jak widać, Norwegowie wyciągnęli praktyczne wnioski z porażki swojej drużyny w niedawnych zawodach z ZSRR w Moskwie.

RZYM — W mistrzostwach piłkarskich Włoch Internazionale z Mediolanu mimo remisu z FC Turyn 1:1 utrzymał się na czele tabeli, mimo, że jego najgroźniejsi rywale zdobyli po dwa punkty: Juventus z Palermo 3:0 i Fiorencina z Udine 2:1. Obie drużyny mają o jeden punkt mniej.

PARYŻ. — Rekord świata długotrwałości lotu dla szybowców dwumiejscowych pobili Francuzi Lebeau i Frontenau, uzyskując czas 56:11:00 godz. Poprzedni oni dotychczasowy rekord swoich rodaków Carraza i Brunswicka o 3 godz. 7 min.

Narciarskie Biegi Patrolowe

(Dokończenie ze str. 1)

wadzonego przez instruktorów m. in. A. Krama, J. Korwickiego, E. Cichego i in. Górzyste i zalesione okolice Lasku Wolskiego pod Krakowem są terenem stałych treningów, przygotowujących się do startów w biegach patrolowych zawodników Kolejarza.

Wzorową dyscypliną i dobrą postawą podczas biegów patrolowych wyróżniły się zespoły z Krynicy, z Nowego Sącza, gdzie obok Zakopanego, stanęło na starcie najwięcej drużyn zarówno męskich jak i kobiecych.

W powiatach Nowy Sącz, Żywiec i Nowy Targ brało dotychczas udział w biegach patrolowych ponad 1000 członków LZS. W pracy organizacyjnej i przygotowaniu swoich kolegów do startów wyróżnił się członek Rady Koła LZS w Ptaszkowej, pow. Nowy Sącz Julian Michalik. Wszyscy sportowcy wiejscy, startujący w biegach patrolowych, zdobyli normy do SPO.

Wzorowo przeprowadziły pierwszy rzut biegów patrolowych koła Spójni w Szczawnicy, i Unii w Rabce. Startujący tam młodzi narciarze osiągnęli bardzo dobre czasy. M. in. Kaplonlak (Sp. Szczawnica) uzyskał na dystansie 12 km czas 49,9 a Luberda (Unia Rabka) 49,29.

ŁÓDŹ. W woj. łódzkim biegi patrolowe nie mogły odbyć się we wszystkich powiatach ze względu na to, że nie wszędzie przygotowano sprzęt. Do dnia 10 bm. uczestniczyło ok. 10.000 osób. Największa frekwencja była w Radomsku, Łęczycy i Kutnie. Pod względem ilości uczestników przeważali zawodnicy Zrywu i LZS.

W Łodzi w pierwszym terminie biegów, 3 bm. startowało ledwie 100 osób. W najbliższą niedzielę biegi w Łodzi organizuje AZS.

GDAŃSK. Na Wybrzeżu nie wszystkie zrzeszenia i KKF odpowiednio propagowały marsze i biegi patrolowe wskutek czego zainteresowanie tą imprezą było nieduże, a w 5 powiatach biegi i marsze w ogóle nie odbyły się. W pierwszym terminie biegi narciarskie odbyły się tylko w Gdańsku i Malborku, uczestniczyło 12 patroli męskich i 11 żeńskich z udziałem 97 osób.

Lepiej na terenie Wybrzeża przebiegała akcja marszów patrolowych. Startowało 817 patroli (w tym 374 żeńskie) z 3453 osobami (w tym 1160 kobiet). Najwięcej uczestników było w Tczewie (305 patroli — 1213 osób) oraz we Kościerzynie (276 i 1140). W Gdańsku startowali tylko członkowie Spójni — 76 patroli (288 osób).

Wobec poprawy warunków śniegowych, narciarskie biegi patrolowe odbędą się w najbliższą niedzielę we wszystkich powiatach nadto w ramach II okręgowego raidu narciarskiego PTTK jaki przeprowadzony będzie na trasie długości 45 km (Rumia — Zagórze — Sopot — Oliwa) w najbliższą sobotę i niedzielę.

Eliminacje w tenisie stołowym

Począwszy od piątku walczyli w sześciu grupach mistrzowie województw w tenisie stołowym o prawo dalszego udziału w rozgrywkach o tytuł mistrza Polski w konkurencji drużyn meskich.

Mistrzami poszczególnych grup zostały drużyny: Grupa I (Szczecin) — Włókniarz Łódź. II (Wałbrzych) — Stal Poznań, III (Włocławek) — Budowlani W-wa, IV (Kraków) — AZS Lublin, V (Lublin) — Stal Radom, VI (Świętochłowice) — Górnik Świętochłowice. Zespoły te walczyć będą w finale 22 — 24 w Kielcach.

Piłka nożna polskiej produkcji

Racjonalizator i przodownik pracy w garbarstwie, mgr Zatorski spreparował woskową mieszankę do nasycania skóry, służącej do wyrobu piłki nożnej.

Wydział Techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Garbarskiego w Łodzi, orzekł po analizie, że skóra przepojona mieszanką spreparowaną przez mgr Zatorskiego jest wodoszczelna i nie przepuszcza powietrza.

Wynalazek ten umożliwi krajową produkcję skóry do wyrobu piłki nożnej. Trzeba dodać, że dotychczas sprowadzaliśmy mieszankę z zagranicy.

dr M. Koszla
Warszawa

Bez przygotowania nie można startować w III Raidzie Narciarskim

Już tylko 3 tygodnie dzielą nas od III Raidu Narciarskiego PTTK w Sudetach. Ogólna liczba zgłoszeń (sto kilkadziesiąt napłynęło już po terminie) osiągnęła blisko tysiąc.

A więc prawie 5 tysięcy osób wyraziło chęć uczestniczenia w tej wielkiej i pięknej imprezie. Wielu z nich — to uczestnicy letniego raidu turystycznego, który się odbył również w Sudetach w r. ub. Wielu — to uczestnicy poprzednich dwóch raidów narciarskich PTTK.

Wśród zgłoszonych i zatwierdzonych przez kierownictwo raidu drużyn jest 38 drużyn LZS-owskich. Spotykamy wśród nich starych znajomych — zdobywców I i II miejsca w klasyfikacji młodzieżowej w zeszłorocznym Raidzie Narciarskim PTTK — LZS Tumplin, który wystawił w roku bieżącym trzy drużyny i LZS Mielno. Około 30 drużyn wystawiły koła ZMP przy zakładach pracy, z tego po 10 drużyn woj. Stalinogród i Wrocław, 4 — Kraków.

Nie brak wśród zgłoszonych górników i hutników. M. in. zgłosiły drużyny kopalnie Bielszowice, Chorzów, Chropaczów, Prezydent, Thorez, Wesoła, Nowa Huta zameldowała 11 drużyn. KS Stal Wapienica — zeszłoroczny zdobywca przechodniego pucharu Prezesa Rady Ministrów — zgłosił 2 drużyny. 6 drużyn lekarskich z Łodzi. Zakopanego, Stalinogrodu, Kłodzka i Wrocławia weźmie udział w raidzie. Zgłosili się też „najmłodsi" — drużyna Państwowego Domu Harcerza z Zabrza, licząca łącznie około... 75 lat.

W głównym sztabie kierownictwa raidu we Wrocławiu wre praca. Trzeba posegregować zgłoszenia, odciążyć cieszącą się największym powodzeniem trasę karkonoską, przegrupować część zgłoszeń, które się liczbowo już w ramach tej trasy nie mieszczą — na trasy rejonu wałbrzyskiego i kłodzkiego.

Wzrasta tempo prac organizacyjnych na samych trasach. Bierze w nich udział cały miejscowy aktyw PTTK. Specjalne społeczne ekipy pracownicze z Jeleniej Góry, Wrocławia, Wałbrzycha i Kłodzka wyruszają co niedziela na trasy raidu, aby przygotować i poznaczyć leżące na tych trasach szlaki narciarskie.

W pełnym toku są również przygotowania kwater dla raidowców w domach FWP, schroniskach PTTK i gospodarstwach wiejskich. Skompletowano ekipy ratunkowe, które będą czuwać nad bezpieczeństwem narciarzy. Montuje się sekcja łączności, która zapewni sprawną łączność telefoniczną, motocyklową i narciarską, współpracując ściśle z urzędami pocztowymi. Wszystkie te prace są planowo i bez większych trudności w terenie — realizowane.

Raid zapowiada się zatem pod względem organizacji i frekwencji doskonale — pogoda powinna również dopisać, a więc czas najwyższy, żeby pomyśleć o zdobyciu formy i kondycji, bez których uczestniczenie w raidzie będzie pozbawionego sensu.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się, jak już donosiliśmy, szereg raidów okręgowych. M. in. odbędzie się również raid okręgowy wrocławski, który z przyczyn technicznych nie odbył się w planowanym początkowo terminie 9 i 10 stycznia.

(E. C.)

Po pierwszych spotkaniach pływaków w Pucharze Miast

JUŻ pierwsze spotkania o Puchar Miast w pływaniu rzuciły światło na przebieg pracy w poszczególnych okręgach oraz na stopień przygotowania do zimowego sezonu tak działaczy jak trenerów i zawodników. Pierwsza niedziela wykazała, że... bardzo dobrze spisują się pływacy Szczecina (mimo porażki), że dalszy krok naprzód uczynili zawodnicy Poznania, że stolica dalej utrzymuje prymat w konkurencji krajowej i że Stalinogród jeszcze nie przełamał kryzysu.

Najbardziej cenne rezultaty osiągnęli w niedzielę: Wilkoszewski i Stelmaszyk na 100 m dow.: 1:01,6 i 1:01.5 (na 20 m basenie), Jan Lutomski na 400 m dow. — 5:03,4, Cichoński na 100 m mot. — 1:11,5, Józef Lutomski i Jaśkiewicz na 100 m grzbiet. — 1:10.8 oraz Sambala na tym samym dystansie — 1:09.8 (20 m basen). W żabce, dobre wyniki uzyskali czołowi zawodnicy Steciuk i Kuklok.

*

W niedzielę 17 bm. spotkają się (na pierwszym miejscu gospodarze): Warszawa I — Szczecin, sędziują E. Majchrzak, Łódź i Krakowiak, Kraków.
Stalinogród I — Poznań, Matejewski i Dzięgielewski, Warszawa.
Łódź — Warszawa II, Wiśniewski, Szczecin i M. Kierysz, Ostrowiec.
Wrocław — Opole, Łagdan, Bytom i Górnik, Stalinogród.
Kraków — Stalinogród II, Roszko, W-wa i Gołębiewski, Łódź.
W niedzielę, po raz pierwszy startować będą w rozgrywkach reprezentacje Wrocławia i Łodzi.

sip

PIŁKA WODNA I SKOKI DECYDUJĄ

Pisaliśmy w ub. tygodniu, że ciężar spotkań, z uwagi na wyrównanie poziomu pływaków, przesuwa się na wyniki w piłce wodnej i skokach. W niedzielę przekonaliśmy się o słuszności naszego twierdzenia. W meczu Szczecin — Stalinogród i Warszawa II — Gdańsk, dopiero wyniki waterpolistów, zadecydowały o ogólnych rezultatach spotkania.

W związku z tym wyłania się dziś, mocniej niż dotychczas, problem poziomu sędziowania w piłce wodnej. Obiektywne i umiejętne sędziowanie tych spotkań nabiera obecnie większego niż dawniej znaczenia.

Według meldunków ze Szczecina i na podstawie obserwacji meczu warszawskiego, doszliśmy do wniosku, że komisja sędziowska GKKF nie zwróciła na tę sprawę większej uwagi, i wyznaczyła sędziów, skromnie mówiąc, słabo znających się na przepisach gry. Sędzia Zarzycki w Warszawie i Szelestowski w Szczecinie, mimo najszczerszych chęci, nie potrafili przeprowadzić spotkań w odpowiedni sposób. W Warszawie krzywdzono gości (Gdańsk) a w Szczecinie gospodarzy. Apelujemy więc o bardziej wnikliwe obsadzanie stanowisk sędziowskich na następnych zawodach.

*

Przed pojedynkiem najlepszych łyżwiarzy świata

W SAPPORO (Japonia) na wyspie Hokkaido, wszystkie przygotowania do łyżwiarskich mistrzostw świata w jeździe szybkiej zostały zakończone. Mróz, który dopiero w ostatnich dniach nawiedził Sapporo wybawił organizatorów z kłopotu i obecnie tor jest już gotowy do zawodów. W pierwszym dniu mistrzostw, w sobotę 16 bm. odbędą się biegi na 500 i 5000 m, a w niedzielę 17 bm. na 1500 i 10000 m.

Drużyna radziecka, która po raz drugi bierze udział w mistrzostwach, przybyła już do Japonii. W skład 15-osobowego zespołu wchodzi 7 zawodników i 8 osób towarzyszących (kierownictwo, trenerzy, lekarz i masażysta). Zawodnicy ZSRR bronią tytułów mistrza świata (Gonczarenko) i wicemistrza (Szitkow).

Według ostatnich meldunków w mistrzostwach nie wezmą udziału łyżwiarze USA. Powodem jest brak pieniędzy na wysłanie drużyny do Japonii. Chociaż jedno z przedsiębiorstw lotniczych wyraziło chęć przewiezienia zawodników USA po cenach ulgowych do Japonii, władze nie wyraziły zgody na tego rodzaju wyjątek.

Trudności finansowe miell również Norwegowie. Spowodowały one ograniczenie osobowe drużyny do trzech zawodników i jednego kierownika, który będzie jednocześnie masażystą. Norwegowie wyjechali 10 bm. w składzie: Andersen, Aaas i Martinsen. Andersen był trzykrotnym mistrzem świata w latach 1950 — 1952, a więc w okresie, w którym łyżwiarze radzieccy nie brali udziału w mistrzostwach.

Finlandia reprezentowana będzie tylko przez jednego zawodnika. Jest nim Salonen, zwycięzca biegu na 500 m na zeszłorocznych mistrzostwach świata.

Do mistrzostw zgłoszeni zostali również łyżwiarze: Szwecji, Japonii i Korei południowej.

*

OSLO 13.1 (tel. wł.) Rozegrany w Oslo trójmecz łyżwiarski w jeździe szybkiej z udziałem Norwegów, Holendrów i Szwedów przyniósł niespodziewaną porażkę rekordzisty świata na 10.000 metrów, Norwega Andersena. Przegrał on na 5.000 m w bezpośrednim spotkaniu z Holendrem Broekmanem, mistrzem Europy w wieloboju, a na 10.000 m zajął dopiero czwarte miejsce.

Wyniki:

500 m — 1. Elvenes (Norw.) — 44,1, 2. Hodt (Norw.) — 44,3, 3. Maarse (Hol.) — 44,7, 4. Andersen (Norw.) — 45,2;

1.500 m — 1. Broekman (Hol). — 2:19,7. 2. Aas — 2:20,0, 3. Elvenes — 2:20,2. 4. Haugli (wszyscy trzej Norwegia) — 2:20,4;

5.000 m — 1. Broekman — 8:21,5; 2. Eriksson (Szwecja) — 8:21,7; 3. Andersen — 8:22,2;

10.000 m — 1. Broekman — 17:13,1, 2. Eriksson — 17.17,0, 3. Soersten (Norw.) — 17:25,0, 4. Andersen — 17:27,0.

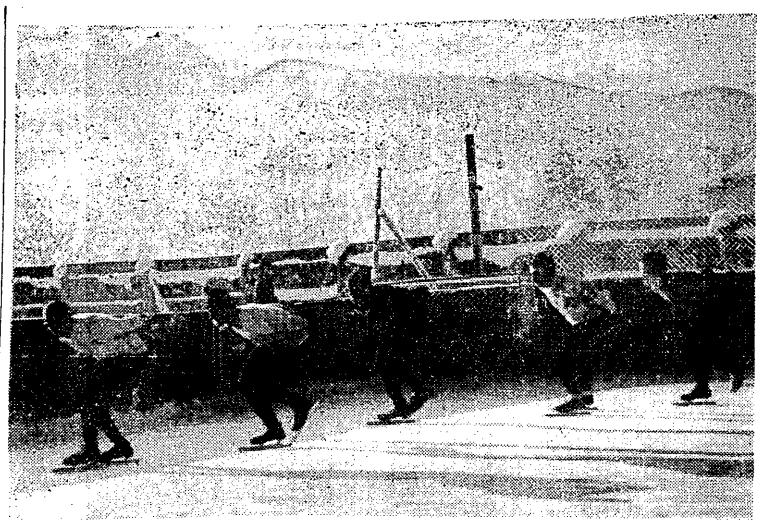

W Zakopanem trenują nasi najlepsi łyżwiarze przed trójmeczem Polska — CSR — Węgry
Foto CAF — Wdowiński

„Zatopkami na śniegu" nazwała prasa szwajcarska radzieckie narciarki

Udział narciarek radzieckich w międzynarodowych zawodach w Grindelwald komentowany jest szeroko w prasie szwajcarskiej.

„Zawodniczki radzieckie były sensacją w Grindelwald — pisze zurichski „Sport". **— Ze wszystkich krańców Europy zjechali się do Grindelwald fotoreporterzy, aby uwiecznić je na zdjęciach. Już na treningu biegaczki radzieckie wykazały swoje wielkie możliwości i stały się faworytkami biegu, nikt nie przypuszczał jednak, że wszystkie pięć zajmą czołowe miejsca w biegu na 10 km".**

„Sport" podkreśla szczególnie doskonały krok biegowy zawodniczek radzieckich, którego nie mają nie tylko narciarki szwajcarskie, ale nawet czołowe zawodniczki skandynawskie.

Gazeta „La Suisse" stwierdza, że Rosja osiągnęła tak znaczną przewagę w narciarstwie, że może ona poważnie zagrozić przodującej dotychczas pozycji państw północnych. Gazeta nazywa zawodniczki radzieckie „Zatopkami na śniegu" i podkreśla szczególnie wspaniały, prawie idealny styl Leontjewej i Maslennikowej.

„Zawodniczki radzieckie — pisze „Journal de Geneve" — **walczyły tylko między sobą i zakończyły bieg w pełnej formie, wyraźnie nie tracąc wszystkich swoich sił".**

Dynamo Moskwa mistrzem ZSRR w hokeju

MOSKWA 13.1 (tel. wł.). Mimo, że mistrzostwa ZSRR w hokeju nie zostały jeszcze zakończone **moskiewska drużyna Dynamo zapewniła już sobie pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski.**

We wtorek Dynamo pokonało Zenit Moskwa 5:3, zdobywając w 15 grach 28 pkt.

Dynamo ma jeszcze do rozegrania jeden mecz z zespołem Leningradzkiego Domu Oficerów. Wynik tego spotkania nie wpłynie już na zmianę pozycji drużyny Dynamo w mistrzostwach, będzie miał jednak duże znaczenie dla zespołu leningradzkiego, który jest kandydatem do tytułu wicemistrzowskiego obok CDSA i Zenitu.

W poprzednio rozegranych spotkaniach osiągnięto następujące wyniki:

Zenit Moskwa — Dom Oficerów Leningrad 11:2 (4:0, 3:1, 4:1) — spotkanie to decydowało o trzecim miejscu w mistrzostwach; CDSA — Awangard Czelabińsk 6:1 (0:0, 2:0, 4:1), Dynamo Moskwa — Daugava Ryga 8:2 (1:0, 3:1, 4:1), CDSA — Dom Oficerów Leningrad 6:3 (3:1, 2:2, 1:0), Dynamo Moskwa — Dynamo Świerdłowsk 10:2 (3:1, 5:1, 2:0), CDSA — Daugava Ryga 8:1 (2:0, 4:1, 2:0), Zenit Moskwa — Awangard Czelabińsk 8:1 (3:0, 3:1, 2:0), Klub im. K. Marksa Elektrostal — Dynamo Świerdłowsk 9:1 (3:1, 5:0, 1:0), Dom Oficerów Leningrad — Dynamo Leningrad 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

W tabeli prowadzi Dynamo Moskwa — 15 gier — 28 pkt.; 2. CDSA — 13 — 21; 3. Zenit — 15 — 21; 4. Dom Oficerów — 12 — 18.

Do zakończenia mistrzostw pozostało jeszcze 10 spotkań.

W wyścigu dookoła Egiptu prowadzą Belgowie

W wyścigu kolarskim dookoła Egiptu, w którym bierze udział 40 kolarzy-amatorów z 9 państw, czołową rolę odgrywają kolarze belgijscy i francuscy. Z 12 etapów o łącznej długości ok. 1.600 km przejechano dotychczas cztery (ok. 450 km).

Przodownikiem wyścigu jest Belg van Meenen — 13:47:10 przed swoim rodakiem van Cauterem — 13:50:16 i dwoma Francuzami: Ameline 13:50:35 i Hoorelbecke 13:50:46.

I etap Luxor — Keneh (68 km) wygrał van Meenen przed Francuzem Branler, Belgami van Schill i van Cauter — wszyscy w czasie 2:02:50. W tym samym czasie sklasyfikowano jeszcze 8 kolarzy, a wśród nich na 9 miejscu Rumuna Niculescu.

II etap Keneh — Ahkim (137 km) wygrał Ameline (Fr.) — 4:51:49 przed van Schillem 4:52:19 i Duńczykiem Andersenem — 4:52:49. W tym samym czasie co Andersen sklasyfikowano jeszcze 7 kolarzy wśród nich Niculescu, van Cautera, van Meenena.

Zwycięzcą **III etapu Akhim — Assiut (117 km)** był Anglik Gerrard — 3:10:14 przed van Cauterem i Hoorelbecke (ten sam czas). Następne miejsca zajęli: Askel (Anglia), Ameline, Zantides (Egipt), van Meenen, Niculescu, van Schill, Ravn (Dania).

IV etap Assiut — Minia (128 km) przyniósł ponowne zwycięstwo van Meenenowi — 3:33:28 przed Andersenem — 3:35:29 i Hoorelbecke — 3:35:53. Ten sam czas co Francuz mieli van Cauter i Gerrard.

Młodzież pięściarska Węgier przed spotkaniem z Polską

BUDAPESZT, 13.1 (tel. wł.). Po mistrzostwach Europy w Warszawie Węgrzy przykładają wiele wagi do wychowania narybku pięściarskiego. Ale młodzież ta — jak stwierdzają fachowcy — nie jest dziś gotowa do ciężkich spotkań na terenie międzynarodowym.

Juniorzy, którzy walczyć będą przeciw młodym pięściarzom polskim, to dopiero dobry materiał na bokserów. Poza brakiem doświadczenia mają jeszcze wiele braków w opanowaniu techniki i taktyki. Braki te większość z nich nadrabia wielką bojowością i ambicją. Najbardziej utalentowanymi z kadry juniorów są: **Soos, Pavlics i Borsics,** którzy przedstawiają nowoczesną szkołę fighterów.

Kadra juniorów przygotowując się do meczu z Polską rozegrała w Pecsu towarzyskie spotkanie z reprezentacją juniorów okręgu Baranya. W wadze papierowej, piórkowej i lekkiej walk nie stoczono, natomiast w średniej odbyły się dwie walki. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem kadry 14:4. Niektórzy z kadrowiczów, a przede wszystkim Magda i Czabalyszky walczyli słabo.

Wyniki (na 1 m. juniorzy kadry):

musza Fekete wygrał przez poddanie się w 2 r. Molnara,

kogucia — Horvath po najpiękniejszej walce dnia wygrał z Vincze,

lekkopółśrednia — Toth wygrał dzięki lepszej końcówce z Rajczi,

półśrednia — Borsics wysoko wygrał z Barazsdi,

lekkośrednia — Magda zremisował po niecickawej walce z Kovacsem,

średnia — Forintos zmusił do poddania się w 3 r. Gerberta. W tej samej wadze Soos wygrał przez poddanie się w 3 r. Olaha,

półciężka — Molnar po niecickawej walce zremisował z Cseke,

ciężka — Czabalyszky został zdyskwalifikowany za nieczystą walkę z Daradits.

W. W.

Dla każdego coś ciekawego

Dla lekkoatletów

Emil Zatopek, który przejazdem do Sao Paulo bawił w Paryżu, udzielił wywiadu przedstawicielom pisma „L'Equipe" na temat swych projektów startu w mistrzostwach Europy. Zatopek m. in. oświadczył:

„Nie będzie możliwe, bym jak w Helsinkach, startował w Bernie na 5,10 km i w maratonie. 10.000 m i maraton umieszczone są w programie jednego dnia. Będę więc napewno biegł na 5.000 m i muszę wybrać między maratonem i 10.000 m. Wydaje mi się, że jednak wybiorę maraton, mam do niego słabość".

◆

72 lekkoatletów ZSRR uzyskało w roku 1953 wyniki dające według tabeli fińskiej więcej niż 1.000 pkt. Listę otwiera rekordzista świata w trójskoku Szczerbakow, który za wynik 16.23 m uzyskał 1.330 pkt. Ostatnim na liście jest młody oszczepnik Gorsakow, który za wynik 70.40 m uzyskał 1.001 pkt. Wśród „1.000-punktowców" węgierskich prowadzi młociarz Csermak z 1.282 pkt. (60.22 m), a ostatni jest dyskobol Szecsenyi — 1.002 pkt. (51.26 m). W sumie 26 Węgrów uzyskało w minionym sezonie wyniki dające im ponad 1.000 pkt.

◆

Wydaje się, że w lekkoatletyce trudno jest stosować metody niegodne sportowca. A jednak... sztuki tej dokonali Amerykanie już w czasie Igrzysk Olimpijskich w Sztokholmie w 1912 r. w finale biegu na 100 m. Do finału tego zakwalifikowało się 5 reprezentantów USA i jeden południowo-Afrykańczyk Patching. Lekkoatleci USA celowo robili falstarty, kolejno zmieniając się w tej roli, celem zmęczenia przeciwnika. I rzeczywiście po pięciu falstartach Patching zdenerwowany i zmęczony, nie odegrał już żadnej roli w biegu. Była to zasada „fair play" stosowana a la USA...

Dla piłkarzy

Jednym z pierwszych przeciwników Węgrów w piłkarskich mistrzostwach świata będzie zwycięzca eliminacji Japonia — Korea płd. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zwycięstwo odniesie Japonia, warto więc podać garść szczegółów o prawdopodobnych przeciwnikach piłkarzy węgierskich. Piłkarstwo w Japonii zaczęło się rozwijać dopiero około 1905 roku, a dopiero w 1929 roku Japonia przyjęta została do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA). Mimo słabego jeszcze poziomu reprezentowanego przez Japończyków, mają oni poważną ilość klubów piłkarskich (około 1.500) i starają się, by czołowe ich kluby poprzez kontakty międzynarodowe podnosiły swą klasę. Reprezentacja Japonii składa się z zawodników, których przeciętny wiek wynosi 22 lata. Są oni w większości niskiego wzrostu — około 162 cm, wagi około 60 kg. Jedynym „olbrzymem" jest środkowy napastnik Kobayachi, który ma 1.73 cm wzrostu.

Dla tenisistów

USA jak wiadomo pokonane zostały w finale Pucharu Davisa przez Australię 2:3. Porażka ta skomentowana została przez przedstawiciela kierownictwa ekipy amerykańskiej Greenberga jak następuje:

„Sytuacja tenisa w USA jest nieświetna. Czy wiecie czemu Australia ma wyraźną przewagę nad nami. Ma ona ją z tego powodu, że bardziej inteligentnie, niż u nas stosuje się tam przepisy o amatorstwie. W Australii gracze mają prawo pracować w firmach wyrabiających artykuły sportowe, nie ryzykując przy tym dyskwalifikacji jako amatorzy. W ten sposób ich czołowi gracze mogą trenować i przygotowywać się do obrony Pucharu Davisa bez obawy śmierci głodowej. Wydaje mi się, że i my musimy zrewidować nasze reguły o amatorstwie, gdyż bez tego puchar Davisa na zawsze pozostanie w Australii".

Tyle mr. Greenberg, który przecież powinien dobrze wiedzieć, że wart Pac pałaca, gdyż tak samo jak amatorami nie są czołowi tenisiści Australii, tak samo nie są nimi czołowi tenisiści USA, którzy dziesięć miesięcy w roku jeżdżą po turniejach we wszystkich częściach świata i żyją z tenisa.

◆

Początki tenisa sięgają pierwszych wieków naszej ery. Znany filozof i lekarz arabski żyjący w IX wieku Abou Ali al-Hoseln Ibn Sina pisze w swej encyklopedii, że kalif Bagdadu Raszyd grywał już na swym dworze w VII wieku naszej ery w grę zwaną po arabsku „kara" lub „chigan". Z opisu tej gry, zachowanego dzięki wspomnianemu już uczonemu arabskiemu wynika, że była ona w prostej linii poprzedniczką dzisiejszego tenisa. Gra ta już w V wieku naszej ery zawędrowała do Grecji, a do Francji przybyła wraz z inwazją Saracenów, zdobywając tam nową nazwę „jeu de paume".

Dla szachistów

Najbardziej interesującą partią w międzynarodowym turnieju szachowym w Hastings (Anglia) była partia pomiędzy Bronsztajnem (ZSRR) a Alexandrem (Anglia). Anglik zwyciężył w 120 ruchu, co zdecydowało o tym, że podzielił on pierwsze miejsce w turnieju z szachistą radzieckim. Partię tę dogrywano trzykrotnie.

Dla zapaśników

Przed czterdziestu laty w zapasach w stylu klasycznym nie stawiano żadnego limitu określającego czas walki. Zawodnicy musieli zmagać się do chwili, gdy jeden drugiego położył na łopatki. Dopiero doświadczenia z Igrzysk Olimpijskich w Sztokholmie w 1912 r. zmusiły federację zapaśniczą do zmiany regulaminu i narzucenia limitu czasu w walce. A doświadczenie ze Sztokholmu było tego rodzaju, że w finale wagi średniej spotkali się dwaj doskonali zapaśnicy A. Ahlgren (Szwecja) i J. Bohling (Finlandia), który po 9 godzinach walki nie był w stanie przechylić zwycięstwa na swą korzyść. Jury olimpijskie obawiając się zbytniego przedłużenia programu przerwało tę walkę po 9 godzinach i obu zawodnikom przyznało złote medale.

Dla gimnastyków

Do gimnastycznych mistrzostw świata, które odbędą się w Rzymie w czerwcu 1954 zgłosiło się już 27 państw, a lista zgłoszeń wciąż jeszcze jest otwarta. Warto tu dla porównania dodać, że pierwsze mistrzostwa świata, rozegrane w 1903 roku w Anvers zgromadziły na starcie reprezentacje 4 krajów, a ostatnie Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach w 1952 r. — drużyny 23 krajów. Tegoroczne mistrzostwa świata biją więc ilością zgłoszeń Igrzyska Olimpijskie.

Dla pływaków

W Szwecji uważa się rekordzistę świata w pływaniu, Arne Borga za jednego z największych sportowców wszystkich czasów. Borg zachorował bardzo ciężko na tle reumatycznym i od dłuższego czasu nie opuszcza łóżka. O poważnym stanie jego zdrowia świadczy fakt, że lekarze przypisują pokonanie ciężkiego kryzysu wyłącznie niespotykanej odporności i woli życia rekordzisty świata.

Trwała poprawa stanu zdrowia Borga może jednak nastąpić tylko po dłuższej kuracji na południu Europy, w cieplym klimacie. I oto dla „jednego z największych sportowców wszystkich czasów" ani władze sportowe Szwecji, kierowane przez księcia następcę tronu, ani władze państwowe nie znalazły środków na taką kurację. Dopiero szeregowi sportowcy i sympatycy byłego mistrza zorganizować musieli publiczną zbiórkę pieniędzy dla ratowania zdrowia Arne Borga.

Na wędrówce narciarskiej w Górach Sowich
Foto Z. Flach

XXI mistrzostwa szachowe ZSRR

Tegoroczne mistrzostwa szachowe ZSRR, odbywające się w Kijowie są nieco słabiej obsadzone niż poprzednie, gdyż kilku wybitnych arcymistrzów nie bierze w nich udziału.

Brak jest przede wszystkim mistrza świata Botwinnika i zwycięzcy turnieju kandydatów w Zurichu, Smysłowa, którzy przygotowują się do meczu o mistrzostwo świata rozpoczynającego się w dniu 16 marca. Arcymistrzowie Bronsztajn i Tołusz w chwili rozpoczęcia mistrzostw znajdowali się na turnieju w Anglii. Arcymistrzowie Keres, Bolesławski i Kotow nie biorą również udziału w mistrzostwach.

W dniu 8 grudnia odbyła się **I runda.** Na wszystkich szachownicach toczyły się zażarte walki. Cholmow w spotkaniu z Nieżmietdinowym zdobył jakość i w 29 ruchu wygrał partię. Suetin energicznie rozegrał partię z Korcznojem, zdobył piona i odniósł zwycięstwo. Iliwicki w trudnej, manewrowej walce pokonał Bywszewa.

Spotkania Awerbach — Flohr, Furman Borisenko i Tajmanow — Szamkowicz zakończyły się remisami.

Partie Lilienthal — Liwszyn, Petrosjan — Sokolski, Lisycyn — Ragozin i Heller — Bannik odłożone zostały z przewagą białych.

W **II rundzie** rozegranej 9 stycznia najszybciej zakończyła się partia Flohr — Suetin. Już w 12 ruchu przeciwnicy wymienili hetmany, a po 7 dalszych ruchach zgodzili się na remis.

Sensacyjne zwycięstwo odniósł młody 22-letni mistrz Korcznoj w 24 ruchu nad arcymistrzem Hellerem.

Partia Nieżmietdinow — Awerbach po szeregu wymian zakończyła się remisem w 31 ruchu. Również remisem zakończyło się spotkanie Iliwicki — Lilienthal. Pozostałe partie odłożono.

W dniu 10 stycznia dogrywano **odłożone partie z I i II rundy.** Ragozin nie wznawiając gry poddał partię Lisycynowi i zgodził się na remis w partii z Bannikiem i odniósł zwycięstwo. Lisycyn pokonał dokładną grą Cholmowa. Furman w 50 ruchu zmusił do kapitulacji Sokolskiego. Petrosjan wygrał z Sokolskim. Tajmanow pokonał Bannika. Lilienthal wygrał z Liwszynem. Remisem zakończyła się partia Liwszyn — Petrosjan.

W III rundzie zakończono tylko 5 partii. Lilienthal pokonał Szamkowicza, Heller wygrał z Flohrem, a Ragozin z Cholmowem. Remisem zakończyły się partie Tajmanow — Korcznoj i Suetin — Nieżmietdinow.

Po trzech rundach w turnieju prowadzi Lilienthal, który zdobył 2,5 pkt. na 3 możliwe.

W czwartej rundzie w partii Flor — Tajmanow przeciwnicy w 20 ruchu zgodzili się na remis. Remisem zakończyły się także partie: Iliwicki — Furman, Ragozin — Sokolski i Szamkowicz — Petrosjan. Byszew poddał się Korcznojowi. Pozostałe partie odłożono.

Trójmecz szachowy Węgry-CSR-Polska

BUDAPESZT 12.1 (tel. wł.) W dniu 22 stycznia rozpocznie się w Budapeszcie trójmecz szachowy Węgry — CSR — Polska o puchar przechodni węgierskiego GKKF.

Puchar zdobędzie na własność drużyna, która w tym trójmeczu, a następnie w 1955 r. w Pradze i w 1956 r. w Warszawie zdobędzie łącznie największą ilość punktów.

Drużyny będą się składać z 8 zawodników i dwóch rezerwowych.

Organizatorzy zawodów mają prawo wystawienia dwóch drużyn — A i B. W drużynie węgierskiej na pierwszej szachownicy zagra arcymistrz międzynarodowy Szabo, na drugiej — międzynarodowy mistrz Barcza. Pozostali zostaną wybrany z kadry: Androviczki, Ban, Benko, Berger, Bilek, Florian, Gereben, Honfty, Koeberl, Kluger, Meszaros, Navarovszki, Pogats, Sar.dor, Szilagyi, Szily, Tipary.

W drużynie CSR na pierwszej szachownicy zagra Pachman, dalej: Filip, Zita, Sajtar, Alster, Fichtl, Opoczensky i Ujtelky.

Wyższa szkoła trenerów powstała w Budapeszcie

BUDAPESZT 12.1 (tel. wł.). — W ubiegłym tygodniu otwarto w Węgierskiej Akademii Wychowania Fizycznego 2-letnią wyższą szkołę trenerów.

6 dyscyplin sportowych: lekkoatletyki, gimnastyki, pływania, piłki nożnej, zapaśnictwa i boksu.

Wśród słuchaczy (liczba ich przekracza 150 osób), znajduje się wielu znanych sportowców. I tak w lekkoatletyce: Csanyi, Apro, Hires, Szilagyi, w piłce nożnej — Balogh, Kispeter, Javor, w gimnastyce — Baranyai, Börcsök, Marton, Keri, Kovacs, w zapasach — Hodos, Kovacs, i w pływaniu — Baranyi, Hunyadfi.

To była niewątpliwa racja i Janusz, chcąc nie chcąc, musiał się z Bukowiczem zgodzić. To jednak, czego się dowiedział o Wojtku, nie tylko mu niczego nie rozjaśniło, ale wprowadziło jeszcze większy zamęt. Bał się, po prostu bał się ryzykować dalej idące wnioski. Tak, teraz trzeba jak najprędzej porozmawiać z Nowakowskim.

— Wpadniesz jutro wieczór? — najnaturalniej w świecie zapytał Bukowicz, żegnając się z Januszem i świecąc mu latarką w ciemnej sionce.

— Mam się widzieć z Aymardem, ale... wiesz co — przyjdę do ciebie razem z nim! Pogadamy w trójkę, bo to przecież ciekawe, co Rene nam powie. To przecież, było nie było, najlepszy narciarz świata, a że chłop z niego serdeczny i uczynny... To będzie jeszcze jeden przyczynek do naszych przyszłych studiów nad teorią narciarstwa!... — rzucił wesoło już z ulicy.

Szedł sobie w dół, pogwizdując. Dopiero teraz poczuł, jak ciężko mu było przedtem w zwadzie z Jurkiem, jak go to gnębiło i jak mu przeszkadzało. Teraz — co innego, teraz inaczej będzie się jeździć, inaczej trenować. Brak mu było trenera, bardzo brak, ale dziś zrozumiał, że Bukowicz, mimo wszystkich słabości teoretycznych może mu wiele pomóc i wiele mu pomoże. Miał rację, gdy mówił, że nie wiadomo, gdzie się kryje wróg, a gdzie przyjaciel. Na przykład Kubiniec... eh, nie warto teraz o tym myśleć — zbyt radosny jest ten wieczór!

Głęboko wciągnął czyste, mroźne powietrze, jak uczniak rozpędził się i pojechał na obcasach wzdłuż zalodzonego rynsztoku. Pogoda trzymała, na psa urok: na dole, na ulicach śnieg był już wytopiony, ale w górach warunki były ciągle idealne. Nawet gdyby teraz przyszedł halny to niewiele zaszkodzi, ale halny nie przyjdzie... Spojrzał na błyszczące w nierealnym księżycowym świetle szczyty i nabrał ochoty do głośnego śpiewu. Ledwie się powstrzymał — jeszcze pomyślą, że pijany.

Przyśpieszył kroku. Może jest już odpowiedź od Krystyny? Wysłał jej depeszę, która zawierała tylko jedno, szczęśliwe słowo „JADĘ". Chciał jeszcze dodać „Kocham cię", ale wstydził się urzędniczki na poczcie. Zresztą w tym jednym słowie zawierało się wszystko.

Skręcając przy Rondzie, zobaczył, że z dołu ktoś idzie szybko, prawie biegiem. Franek, o tej porze?...

Tak, to był mały Krzeptowski. Zobaczywszy Janusza podbiegł i zdyszanym głosem rzucił:

— Sukołek wos, panie Biernacki! Leciołek do Bukowica, bo Klimek mówił, żeście tam pośli!...

— Co się stało?

— Wyślakowali my tego drania ze Suchego Żlebu, co wom wte narte na slalom puścił!... Hela go poznała na Nowotarskiej...

A TY się Janusz, w ogóle nie pokazuj i nie bierz w tym żadnego udziału! — powiedział stanowczo Klimek Nowakowski. — Po prostu udawaj, że o niczym nie wiesz, że cię to wszystko nic nie obchodzi. My to już sami załatwimy jak należy. Teraz, gdy już wiemy gdzie ten drań mieszka — nie ma mowy, żeby nam uciekł...

— A może dać znać na milicję — wtrącił Gąsienica.

— Ciekaw jestem, co powiesz w komisariacie — kpiąco powiedział Nowakowski. — Nie masz przecież przeciwko niemu żadnego dowodu, a Hela... to żaden świadek.

Na te ostatnie słowa gorąco zaprotestował brat Heli, Franek.

— Jak to Hela nie świadek! A czyją to zasługą jest rozpoznanie tego człowieka? Kto go pierwszy wyśledził na Kalatówkach jak nie właśnie Hela?...

— Ale na razie nie byłoby dobrze z tym wyskakiwać — uciął Klimek. — Bądź spokojny, Franuś, Heli nagroda nie ominie, ale tu trzeba rozważnie. Dowod musimy dopiero zdobyć. Jeśli ten człowiek przyjechał do Zakopanego ze złymi zamiarami w stosunku do Janusza — na pewno będzie czegoś próbował przed Mistrzostwami. A wtedy my go za kark!...

— Wiecie co — rzekł nagle niespodziewanie dla wszystkich Janusz — ale może nie mówmy o tym Wojtkowi...

Spojrzeli na niego ze zdumieniem.

— Ja nic nie mówię... — zastrzegł się zaczerwieniony Janusz — tylko, że Wojtek taki ostatnio zdenerwowany, martwi się widać tym, że go do reprezentacji nie wstawili... Mógłby głupstw narobić...

— Można nie mówić — wzruszył ramionami Gąsienica. — Jest nas dosyć.

Siedzieli w izbie Byrcyna na Kasprusiach. Przewodnik siedział na starodawnej ławie pod oknem i milcząc przysłuchiwał się naradom młodych, nie wtrącając się samemu. Akcja śledzenia nieznajomego rozwijała się pomyślnie. Od chwili, gdy wczoraj po południu Hela go rozpoznała — nie spuścili go z oczu ani na chwilę. Dowiedzieli się, że mieszka na Jagiellońskiej, w prywatnej willi. Przez całą noc mała sylwetka, skulona pod płotem czuwała nad wyjściem z willi, chowając się w cień przed każdym przechodniem. Dziś, od rana, gdziekolwiek nieznajomy się ruszył — trop w trop za nim szli dwaj mali, góralscy chłopcy, którzy niby zajęci swoimi sprawami — w rzeczywistości bystrymi spojrzeniami śledzili każdy jego krok.

Zresztą, nieznajomy wcale nie zachowywał się jak konspirator. Wyszedł z domu ubrany w narciarski kostium, ale nart z sobą nie brał i całe przedpołudnie spędził w kawiarni, pijąc jedną kawę za drugą. Na obiad poszedł do „Morskiego Oka" a później wrócił do tego samego stolika w kawiarni i dalej czytał pisma lub obojętnie rozglądał się po sąsiednich stolikach.

— Ciekaw jestem... — mruknął Gąsienica — gdzie on pójdzie.

— Uwidzicie, że pójdzie do Bukowca... — proroczo odezwał się Byrcyn, ale sprzeciwili się jednogłośnie.

— Ale tam, dziadku!... Cóż wy mówicie?... Bukowicz nie taki!...

Tak, jak jeszcze niedawno na podejrzenia starego odpowiadali wiele znaczącym milczeniem, które częściowo potwierdzało jego zarzuty — tak teraz bronili go jak swojego. Nie, nie ma mowy o tym, żeby to mógł być Bukowicz! Oczywisty nonsens!...

— Słuchaj, Zośka — odezwał się na boku Janusz, do Ciułaczki, stryjecznej wnuczki Byrcyna — nie wiesz ty czasem, za co dziadek taki cięty na Bukowicza?...

— Wiem!... — parsknęła tłumionym śmiechem Zośka. — Ani się spodziewasz nawet...

— Powiedz!

— To było uważasz, tak: dziaduś, kiedy był jeszcze młody, to — jak wielu młodych w tamtych czasach — wyskakiwał niekiedy w góry i... zawsze przyniósł jaką koziczkę czy świstaka, czy nawet jelenia. W chałupie nie zawsze było co do gęby włożyć, więc...

— Kłusował?

— A no kłusował...

— Ale co ma do tego Jurek? Przecież to było z pięćdziesiąt lat temu...

— Bukowicz nie ma do tego nic, ale jego stryj, był wtedy właśnie leśnym u Hohenlohego. Kiedyś zdarzyło się, że ten leśny przyłapał dziadusia z flintą na ramieniu i kózkę w plecaku. Trzeba było wtedy ostatnią krowę sprzedać, żeby zapłacić grzywnę księciu i sam rozumiesz... Od tej pory, jak tylko kto powie nazwisko Bukowicz, to dziaduś się krzywi jakby cytrynę zjadł. Ja się dopiero nie tak dawno dowiedziałam o tym od ojca...

— Aha... — uśmiechnął się Janusz, spoglądając na starego. — Takie to sprawy... Znaczy się nic groźnego?

— Pewnie, że nie, ale dziadusiowi nic nie mów, bo... nie lubi tych wspominek.

— Dobra, nie powiem — kiwnął głową Janusz.

(Dalszy ciąg nastąpi)